ROK XV. Nr. 331 (4649) WILNO, piątek 2 grudnia 1938 r. Pismo nie jest datowane naprzód Cena 15 gr

KURJER WILEŃSKI

Nowogródzki, Grodzieński, Suwalski, Poleski i Wołyński

Kałuża pod Simakowem

Jest takie poważne miasteczko w powiecie stołpeckim. Nazywa się Mir. Duże i malowniczo położone. Miasteczko starożytne. W wagonach wiszą fotografie zamku mirskiego. Okolice Mira należą do najbogatszych rolniczo w woj. północno-wschodnich. Stąd od dawien dawna wielkie znaczenie gospodarcze i handlowe Mira. Jeden z największych ośrodków handlu zbożowego i innymi ziemiopłodami; jeden z największych rynków koni — przyjeżdżali tu jeszcze w czasach przedwojennych kupcy z zagranicy na wielkie doroczne rynki końskie; ośrodek handlu trzodą i bydłem. Po 200 i 300 km jeżdżą rolnicy z woj. wileńskiego i nowogródzkiego na rynki mirskie by kupić dobrego konia lub znane z mleczności krowy mirański. Słowem. dzięki sprzyjającym warunkom naturalnym i rozumowi pradziadów, który mądrze miejsce na miasto wybrali — Mir jest predysponowany na wielki ośrodek handlowy i rolniczo-przemysłowy, gdyby nie...

Rzeka Miranka, niestety, spławna nie jest, drogi wodnej nie ma. Kolei też nie ma. Najbliższa stacja kolejowa to Horodziej odległy o 16 km. Blisko właściwie. Coś jak z Bielan do Mokotowa. Mir z Horodziejem łączy trakt. Naturalnie „Jekatierinskij". Stare brzozy w 4 rzędy strzegą szerokiej drogi. Krajobraz melancholijny i malowniczy. Przez rok cały po trakcie ciągną w obie strony nieraz całe tabory furmanek. Jedzie do Horodzieja żyto, pszenica, jęczmień, peluszka, wyka, jadą świnie, gęsi, jaja, sery litewskie, a z Horodzieja maszyny i narzędzia rolnicze, manufaktura, galanteria, cement, nafta, żelazo. Wiadomo wielki rynek i pojemny rynek. A jest jeszcze jedna ważna droga. Z Mira do Stołpców. Po tej drodze jadą ludziska do starostwa, do sądu, do urzędu skarbowego, czasem jedzie samochód urzędowy z Nowogródka czy ze Stołpców. Droga do miasta powiatowego. Niby to taka sama jak do Horodzieja a jak zupełnie inna. Tamtą drogę torowało setki lat życie a tę drogę toruje, jakby tu powiedzieć: potrzeba urzędowa.

I tak się już ułożyło w Mirze, że zaraz za miasteczkiem rozchodzą się drogi każda w swoją stronę: droga gospodarcza i droga potrzeby urzędowej. Przed 20 laty obie drogi były gruntowe. To znaczy, że przez 4—6 miesięcy w roku nie warto było próbować nawet jechać. Chyba do doktora w nagłym wypadku, jak wszystko jedno nic do stracenia nie ma. No i przeszło 20 lat. XX jak teraz stoi na placu w Warszawie. I któż zgadnie, która droga doczekała się pierwsza twardej nawierzchni? Właściwie pytanie jest czysto retoryczne. Coś tak jak znana szarada: pierwsze — kroko, drugie — dyl, zjadł Murzyna, wskoczył w Nil.

Tak więc w dalszym ciągu tabory furmanek przebywają przestrzeń 16 kilometrów w 6 godzin. W dalszym ciągu przewóz 100 kg towaru z Mira do Horodzieja kosztuje o 30 gr przeciętnie drożej niż taki sam kawałek drogi ale szosą z Horodzieja do Nieświeża. W dalszym ciągu groźna w swej symbolicznej potędze połyskuje brudnymi okami ku niebu, niezliczalna, odwieczna, wszechmocna — kałuża pod Simakowem. Na pół drogi z Mira do Horodzieja. Kałuża, która nie ma brzegów. Prawdopodobnie dla tego nie ma ich bo leży przy brzegu 2 powiatów: stołpeckiego i nieświes-

(*Dokończenie na str. 2*)

Stanisław Perzanowski.

Trzyletni plan inwestycyjny
w granicach 2 miliardów złotych
Nowe projekty ustaw wniesione do Sejmu

WARSZAWA, (Pat). Do Sejmu wpłynął rządowy projekt ustawy O DOTACJACH NA RZECZ FUNDUSZU OBRONY NARODOWEJ I O INWESTYCJACH Z FUNDUSZÓW PAŃSTWOWYCH w okresie od dnia 1 kwietnia 1939 r. do dnia 31 marca 1942 r.

Artykuł pierwszy tego projektu brzmi: w okresie od dnia 1 kwietnia 1939 r. do dnia 31 marca 1942 r., rząd będzie czynił w miarę uzyskiwania pokrycia wydatki:

1) Na dotacje na rzecz Funduszu Obrony Narodowej, utworzonego dekretem Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 9 kwietnia 1936 r. do wysokości	zł 1.200.000.000
2) na następujące cele inwestycyjne:	
a) na elektryfikację kraju w wysokości	70.000.000 zł
b) na gazyfikację kraju w wysokości	30.000.000 zł
c) na inwestycje morskie do wysokości	15.000.000 zł
d) na budowle wodne śródlądowe do wysokości	75.000.000 zł
e) na melioracje wodne w rolnictwie do wysokości	30.000.000 zł
f) na inwestycje związane z usprawnieniem obrotu artykułami rolniczymi do wysokości	15.000.000 zł
g) na budownictwo państw. do wysokości	50.000.000 zł
h) na inwest. przedsiębiorstwa państw. „Polskie Koleje Państwowe" do wysokości	210.000.000 zł
i) na inwest. przedsięb. państw. „Polska Poczta, Telegraf i Telefon" w wysokości	45.000.000 zł
j) na budowę i utrzymanie dróg i mostów z państwowego funduszu drogowego do wysokości	200.000.000 zł
k) na budowę i pomoc kredytową i inwestycyjną z funduszu obrotowego reformy rolnej do wysokości	60.000.000 zł
	800.000.000 zł
Ogółem do wysokości	2.000.000.000 zł

POŻYCZKI W KRAJU I ZA GRANICĄ.

art. 4.

Par. 1. Upoważnia się:

1) ministra skarbu do przeprowadzenia w kraju lub za granicą operacyj kredytowych do wysokości 1.200.000.000 zł na pokrycie wydatków na dotacje, wymienione w art. 1 pkt. oraz do łącznej wysokości 285.000.000 zł na pokrycie kosztów inwestycyj wymienionych w art. 1 pkt. 2) a), b), c), d), e), f) i g),

2) ministra komunikacji do przeprowadzenia w imieniu przedsiębiorstwa państwowego „Polskie Koleje Państwowe" w kraju lub za granicą operacyj kredytowych do wysokości 210.000.000 zł, na pokrycie kosztów inwestycyjnych, wymienionych w art. 1 pkt. 2) b),

3) ministra poczt i telegrafów do przeprowadzenia w imieniu przedsiębiorstwa państwowego „Polska Poczta, Telegraf i Telefon" w kraju lub za granicą operacyj krytowych do wysokości 45.000.000 zł, na pokrycie kosztów inwestycyj, wymienionych w art. 1 pkt. 2) i).

Par. 2. Na pokrycie kosztów inwestycyj przewidzianych w art. 2) lit. j) i k), służą wpływy z operacyj kredytowych art. 3 ustawy z dnia 3 lutego 1931 r. o państwowym funduszu drogowym i w artykule ustawy z dn. 9 marca 1932 r. o funduszu obrotowym reformy rolnej.

art. 5.

Bliższe warunki operacyj kredytowych przewidzianych w art. 4 ust. (1) pkt. 1, wszczególności terminy, sposób spłaty i wysokość oprocentowania pożyczek oraz zasady wydatkowania uzyskanych funduszów ustali minister skarbu w porozumieniu z właściwymi ministrami.

(Dalej sprecyzowane są kompetencje dotyczące innych pożyczek).

* * *

W uzasadnieniu do tego projektu czytamy m. in.: Dotychczasowe doświadczenie przy wykonywaniu ustaw inwestycyjnych w latach 1937 i 1938/39 wykazały, że jednoroczne lub nawet 15-miesięczne, jak ostatnia ustawa inwestycyjna, plany inwestycyjne powodują błędne nastawienie w poszczególnych planach i nie pozwalają na ścisłą koordynację wszystkich zamierzeń inwestycyjnych. W szczególności krótkotrwałość okresu nie pozwalała na ściste dostosowywanie dyspozycyj inwestycyjnych do wzmożonych zadań obronności państwa. Ażeby zatem umożliwić racjonalne planowanie wszystkich inwestycyj państwowych i ich koordynację — projekt ustawy przewiduje

TRZYLETNI PLAN INWESTYCYJNY,

przy czym w razie niewyczerpania w tym okresie wszystkich stojących do dyspozycji na ten cel funduszów, zużycie ich będzie mogło nastąpić jeszcze w ciągu roku, t. j. do dnia 31marca 1943 roku.

Wykonywanie planu będzie oczywiście ściśle zależne od możliwości pokrycia finansowego, zasadniczo trzyletni okres upoważnień ułatwi również dostosowywanie formy tego finansowania do różnych rodzajów inwestycyj.

(*Inne projekty ustaw na str. 2*).

B. członkowie „Żelaznej Gwardii" podpalają sklepy żydowskie i synagogi

PARYŻ. (Pat.) Havas donosi z Czerniowiec, iż ub. nocy wybuchło tam 10 pożarów w synagogach oraz w fabrykach i sklepach należących do Żydów.

Aresztowano 2 podpalaczy, którzy okazali się członkami b. Żelaznej Gwardii, narodowości ukraińskiej.

Nowy rząd czechosłowacki

PRAGA. (Pat.) Nowy rząd czesko-słowacki, którego lista zatwierdzona została w późnych godzinach wieczornych, utworzony został w składzie: **RZĄD CENTRALNY:** premier — poseł Rudolf **Beran**, min. spraw zagranicznych **Chvalkowsky**, minister obrony narodowej — b. premier gen. Jan **Syrovy**, minister skarbu **Kalfus**, minister spr. wewn. Otokar **Fischer**, minister komunikacji gen. **Eljasz**, minister rolnictwa **Falefabend**, minister sprawiedliwości prof. Jarosław **Kraiczi**, min. oświaty prof. Jan **Kapras**, min. robót publicznych Dominik **Cziper**, min. przemysłu i handlu Włodzimierz **Szadek**, min. opieki społ. Władysław **Klumpar**.

Ponadto w skład rządu centralnego jako ministrowie bez teki weszli — poseł Karol **Sidor** oraz Jerzy **Havelka**.

RZĄD SŁOWACKI: premier, minister spraw wewnętrznych, min. opieki społecznej i zdrowia mgr Józef **Tisso**, minister oświaty **Czernak**, minister komunikacji i robót publicznych **Durczański**, min. gospodarki **Teplański**, minister sprawiedliwości dr Miłosz **Vancza**.

Członkami **RZĄDU KARPATORUSKIEGO** mianowani zostali: ksiądz **Wołoszyn** oraz poseł Julian **Revay**.

Dla dobrych stosunków Polski i Litwy
Odpowiedź na interpelacje premiera Litwy ks. Mironasa

KOWNO, (Pat). Premier litewski ks. Mironas odpowiadał wczoraj na interpelację.

„Po nawiązaniu stosunków z Polską — oświadczył premier Mironas — podejmujemy kroki, wynikające z nawiązania tych stosunków. Zawarliśmy już kilka umów. Obecnie toczą się rokowania o zawarcie układu handlowego. Rozwijając normalne stosunki należało śmiało spojrzeć na dawną naszą praktykę życiową, z tego zwłaszcza punktu widzenia, o ile odpowiada ona nowej sytuacji w stosunkach sąsiedzkich.

RZĄD ZDECYDOWAŁ SIĘ NA ŚMIAŁĄ REWIZJĘ NASTAWIENIA. które wytworzyło się od wielu lat z naszym sąsiadem południowym i na usuwanie przyczyn nie odpowiadających normalnemu rozwojowi stosunków. Mam nadzieję, że zawarty niedawno układ prasowy przyczyni się również do polepszenia stosunków.

Zdecydowaliśmy się również na więcej, związek Wyzwolenia Wilna posiadający tysiące oddziałów w Litwie zaprzestał działać z powodu rewizji stosunków z sąsiadem.

Litwa czyniąc dużo dla dobrych stosunków z sąsiadem ma nadzieję, że usunie tą drogą wiele przeszkód dla ich rozwoju. Według wiadomości Polskiej Agencji Telegraficznej, z ostatnich dni, wydaje się, że również Polacy łagodzą

POŁOŻENIE LITWINÓW NA WILEŃSZCZYŹNIE.

STOSUNKI NASZE Z NIEMCAMI,

— mówił dalej premier — były zawsze dobre. Nieporozumienia, które powstały między rządem litewskim a władzami autonomicznymi Kraju Kłajpedzkiego, niekorzystnie wpłynęły na stosunki Litwy z Rzeszą. Rząd litewski stara się polepszyć te stosunki.

Celem polepszenia atmosfery, rząd zdecydował się na zniesienie stanu wojennego przed wyborami do sejmiku kłajpedzkiego. Jednakże, aktywność Niemców na obszarze Kłajpedy po zniesieniu stanu wojennego

BUDZI NIEPOKÓJ.

Organy autonomiczne podejmują niektóre zarządzenia niezgodne ze statutem.

Rząd wszystko to bacznie śledzi, zapisuje każdy akt, i tam gdzie zajdzie tego potrzeba wyciąga potrzebne wnioski i zareaguje w sposób odpowiedni.

KOWNO, (Pat). „Lietuvos Aidas" komentuje z zadowoleniem pozwolenie rządu polskiego na założenie muzeum etnograficznego przy litewskim towarzystwie naukowym.

Dziś przemówienie wicepremiera Kwiatkowskiego

WARSZAWA. (Pat.) Dziś, 2 grudnia o godz. 10.30 na posiedzeniu Sejmu p. wicepremier Kwiatkowski wygłosi przemówienie budżetowe. Przemówienie to transmitowane będzie przez radio.

Rząd R.P. uznał za zakończoną
sprawę tragicznych wypadków na granicy z Czechosłowacją

WARSZAWA, (Pat). W dniu 30 listopada za pośrednictwem posła Rzeczypospolitej w Pradze rząd czeskosłowacki dał raz jeszcze rządowi polskiemu wyrazy swego ubolewania i żalu z powodu tragicznych wypadków, jakie zaszły w dn. 27 listopada przy zajmowaniu przez wojska polskie Jaworzyny, oraz udzielił co do nich szczegółowych wyjaśnień.

Równocześnie na polecenie dowództwa armii czeskosłowackiej attache wojskowy przy poselstwie czechosłowackim w Warszawie złożył na ręce p. szefa sztabu głównego wyrazy głębokiego ubolewania i żalu imieniem armii czeskosłowackiej.

Wobec dobrej woli, wykazanej przez rząd czeskosłowacki w ustosunkowaniu się do wspomnianych wypadków, rząd polski uznał sprawę za zakończoną.

Sankcje za udział w strajku we Francji

PARYŻ, (Pat). W wyniku konferencji międzyministerialnej ogłoszony został komunikat w którym rząd wyraża uznanie dla poczucia obowiązku i dyscypliny narodowej, jakie ożywiało ogromną większość urzędników i funkcjonariuszów państwowych oraz robotników i pracowników zatrudnionych w przemyśle prywatnym.

Dalej komunikat stwierdza, że tym pracownikom państwowym i zatrudnionym w przemyśle, pracującym dla obrony państwa, którzy wzięli udział w strajku, zosianą odebrane przysługujące im ulgi i przywileje.

Pewna liczba urzędników administracji centralnej została zwolniona lub zawieszona w urzędowaniu. Wreszcie w stosunku do tych, którzy nie stawili się do pracy mimo ich zmobilizowania., zastosowane będą sankcje przewidziane prawem.

Ulgi inwestycyjne
dla ziem wschodnich

WARSZAWA, (Pat). w „Dzienniku Ustaw" R. P. nr 91 opublikowane zostało ważne rozporządzenie wykonawcze do ustawy z dnia 9 kwietnia 1938 r. o ulgach inwestycyjnych.

Ustawa ta przyznaje, jak wiadomo, ulgi podatkowe dla szerokiego wachlarza inwestycyj przemysłowych, budowlanych, rolniczych i innych na terenie całego kraju, bądź też w Centralnym Okręgu Przemysłowym lub na OBSZARZE WOJEWÓDZTW WSCHODNICH.

Marszałek Rydz-Smigły
na pogrzebie ś. p. mjra Rago

WARSZAWA, (Pat). Wczoraj od był się uroczysty pogrzeb ś. p. majora Stefana Rago, poległego na polu chwały w dniu 27 listopada od kuli czeskiej na Przełęczy Zdziarskiej.

Uroczyste nabożeństwo za duszę ś. p. mjr. Rago w kościele garnizonowym odprawił ks. biskup polowy Gawlina w otoczeniu licznego duchowieństwa.

Przed kościołem ustawiły się honorowa asysta oddziałów wojska. Na placu przed kościołem oraz boczne ulice zaległy tłumy publiczności.

O godz. 10 przybył do świątyni naczelny wódz, Marszałek Śmigły Rydz, który zajął miejsce w fotelu, przed ołtarzem.

Przed nabożeństwem pierwszy wiceminister spraw wojskowych gen. Głuchowski, udekorował trumnę ze zwłokami ś. p. mjr. Rago krzyżem za sługi za dzielność.

Po nabożeństwie i kazaniu ks. biskup polowy Gawlina w otoczeniu duchowieństwa odprawił egzekwie przy trumnie zmarłego.

Trumnę ze zwłokami ś. p. mjr. Rago podięli następnie na barki najbliżsi towarzysze broni, składając ją na lawecie armatniej.

Pogrzeb ś. p. mjr. Rago odbył się na koszt państwa.

W imieniu pułku Ułanów Lubelskich żegnał towarzysza broni ppłk. Michalski słowami:

„Jeśli Pan Zastępów zażądał, że za powrót odwiecznych ziem polskich do Macierzy przecież krwią zapłacić trzeba, specjalnie cenną krew na tę daninę wybrał. Jako ten, pod którego bezpośrednimi rozkazami służył ś. p. mjr. Rago w czasie wojny polsko-bolszewickiej i w czasie żmudnej pracy pokojowej, stwierdzam, że stoimy nad trumną wyjątkowej wartości żołnierza".

Wykłady na politechnice lwowskiej wznowione

LWÓW, (Pat). Wznowione zostały wykłady na politechnice lwowskiej. Decyzja wznowienia wykładów zapadła na posiedzeniu senatu w dn. 30 ub. m. po złożeniu przez zarządy wszystkich stowarzyszeń młodzieżowych oświadczeń, że nic nie mają wspólnego z zajściami w dniu 18 ub. m.

Zginęło na miejscu 25 dzieci

SALT TAKE CITY. (Pat.) W okolicy miejscowości Midvale (stan Utah) autobus wiozący dzieci szkolne wpadł w czasie zadymki śnieżnej pod pociąg osobowy. 25 dzieci zostało zabitych a 12 walczy ze śmiercią w szpitalu.

Straceni młodocianych przestepców

BERLIN, (Pat). Wykonano wyrok śmierci na osobach 19-letniego Reifa i 18-letniego Herna, którzy zostali skazani w ub. wtorek przez sąd w Maunheim za napad na samochód, podczas którego ciężko zranili kierowcę.

Nowe projekty ustaw
Przedłużenie obniżki komornego

WARSZAWA. (Pat.) Do Sejmu wpłynął rządowy projekt ustawy o przedłużeniu obniżenia komornego.

Artykuł pierwszy projektu głosi: 1) Obniżenie komornego przyznane art. 1 i 2 dekretu Prezydenta Rzeczypospolitej z dn. 14 listopada 1935 r. w sprawie obniżenia komornego oraz zmiany ustawy o ochronie lokatorów i przedłużone ustawą z dn. 1 lutego 1938 r. PRZEDŁUŻA SIĘ NA CZAS OD DN. 1 STYCZNIA 1939 R. DO DNIA 31 MARCA 1940 R.

2) Począwszy OD DN. 1 KWIETNIA 1940 R. WYSOKOŚĆ KOMORNEGO WZRASTAĆ BĘDZIE CO KWARTAŁ O 2 I PÓŁ PROC. podstawowego lub umownego komornego aż do osiągnięcia pełnej jego wysokości.

Kartele będą musiały służyć dobru publicznemu

WARSZAWA. (Pat.) Wniesiony do Sejmu przez min. przemysłu i handlu projekt nowej ustawy kartelowej, przyjętej na ostatnim posiedzeniu Rady Ministrów, wprowadza zasadnicze zmiany w dotychczasowym stanie prawnym w stosunku do karteli.

W przyszłości BĘDĄ MOGŁY LEGALNIE ISTNIEĆ TYLKO TAKIE KARTELE, KTÓRE NIE TYLKO NIE ZAGRAŻAJĄ DOBRU PUBLICZNEMU, ALE KTÓRE PRZYNOSZĄ GOSPODARCE NARODOWEJ KONKRETNE KORZYŚCI wskazane wyraźnie w samej treści umowy kartelowej.

Kartele obecnie istniejące w zakreślonym czasokresie dostosować się muszą do tego nowego wymogu, gdyż w przeciwnym razie ULEGNĄ ROZWIĄZANIU.

Protokół delimitujący granicę polsko-słowacką

ZAKOPANE, (Pat). Wczoraj o g. 12,30 delegacja polska z profesorem Uniwersytetu J. P. Bohdanem Zaborskim na czele oraz delegacja słowacka, której przewodniczył dr Franciszek Hruszowski, — podpisały protokół delimitujący granicę polsko-słowacką. Do protokółu dołączone zostały protókuły dodatkowe dotyczące poszczególnych zagadnień.

Kałuża pod Siemakowem

(Dokończenie ze str. 1)

kiego. Na krańcach powiatów. I nie po drodze wielkim inspekcjom. Kosztuje rocznie rolnictwo szerokich okolic Mira ta droga i ta kałuża około 50.000 zł. Jedzie tędy rocznie około 5.000 ton zbóż, jedzie kilkanaście tysięcy sztuk trzody, cieląt i bydła, wiozą włókno lniane i siemię, ziemniaki, spirytus, jabłka i za każde 100 kg przewiezione z Mira do Horodzieja przepłaca się od 30 do 40 groszy. W ciągu 20 lat nazbiera się tych rozpryskanych po drodze złotówek mało co mniej od miliona. A może i więcej. Nie będziemy liczyć ile strat ponosi rolnictwo wskutek stale niższych cen w stosunku do innych okolic tak samo odległych od kolei.

Zdaje mi się, że w woj. północno-wschodnich Mir jest jedynm miasteczkiem o znaczeniu gospodarczym znacznie większym niż wiele miast powiatowych, które przez 4 miesiące w roku jest faktycznie odcięte od świata. Nie jest dobrze, że na tej drodze tamtejsi ludzie klną co niemiara i to klną słusznie. Ale kto raz jesienią przejedzie kałużę pod Simakowem i nie krzyknie choć „cholera!" — ten jest święty.

Nie mogą istnieć racje, dla których setki tysięcy ludzi jednomyślnie wymyśla i nie ma argumentu by udowodnić, że ci ludzie nie mają słuszności. Nawet jeżeli droga ta jest pozostawiona swemu losowi ze względów obronnych to i tak więcej przyniesie szkody podczas pokoju niż korzyści czasu wojny. Zresztą dobrą drogę można w razie potrzeby raz dwa zniszczyć.

Na zakończenie rachuneczek. W tamtych okolicach hektar ziemi kosztuje od 700—1000 zł. Czy nie można powiedzieć — przecie żyjemy w epoce gospodarki pieniężnej — że w kałuży simakowskiej utonęło około 1000 ha ziemi?

Równowartość nadpłaconych kosztów przewozu produktów zbywanych i nabywanych przez rolnictwo z gospodarczego rejonu Mira. To są poprawki do reformy agrarnej. Jeżeliby te poprawki podliczyć dla całej Polski to rachunek byłby wręcz sensacyjny. Odkładamy to na potem. Niech sobie każdy odpowiedzialny za cząstkę Polski przemyśli, czy w zasięgu jego kompetencji nie widać takiej kałuży simakowskiej i niech nadrobi zaległości z 20 lat ubiegłych. A ci, co są odpowiedzialni za trakt Mir—Horodziej, niech co prędzej błąd naprawią. Bowiem w przeciwnym razie mogą wraz z kałużą pod Simakowem przejść do legend.

Stanisław Perzanowski.

„Gwiazdka" dla dzieci bezrobotnych

Zwyczajem lat ubiegłych pomoc zimowa i w tym roku urządza zbiórkę gwiazdkową. Odbędzie się ona od 3 do 8 grudnia w całym kraju. Zdobyte doświadczenie nakazało organizatorom przyśpieszenie akcji w tym roku.

Ubiegłej zimy zbiórka odbyła się w ostatnią niedzielę przed świętami 19 grudnia. Wyniki były bardzo poważne: zebrano bez mała 400.000 złotych w całym kraju. Stolica dała 100 tysięcy. Jednakże okazało się, że zakupienie ciepłej odzieży, obuwia, jakichś drobnych podarków i skromnych łakoci i rozdzielenie tego wszystkiego pomiędzy ubogą dziatwę nie mogło być dokonane w ciągu 3 dni, jakie przedzielały zbiórkę od wieczoru wigilijnego. Były wypadki, że dzieci dostawały „gwiazdkę" po Nowym Roku. Efekt materialny oczywiście na tym nie cierpiał, ale moment moralny był w dużym stopniu zmarnowany. A przecież o ten ostatni także bardzo wszystkim chodziło. Wszak jest rzeczą dużej wagi dla ludzi cierpiących skutkiem sytuacji gospodarczej kraju nędzę wraz ze swymi najbliższymi — aby w dni uroczystych świąt i oni, jak wszyscy inni szczęśliwsi od nich ludzie, doznali chwil choć trochę radośniejszych i przyjemniejszych.

W te dni, gdy dzieci cieszą się choinkami i podarkami, mają różne przyjemności, w te dni radosnych świąt, widok dla rodziców głodnego i zziębniętego dziecka musi być wielokrotnie boleśniejszy, niż dnia powszedniego. W takie dni nędza ma w sobie coś szczególnie upokarzającego, trawiącego w duszy ludzkiej jej najlepsze pierwiastki.

Dlatego właśnie Pomoc Zimowa tyle energii kładzie w zbiórki przedświąteczne, dlatego przy takich zbiórkach śpieszą jej z pomocą i zachętą najwyżsi dostojnicy Państwa i Kościoła.

Nowe trzewiki, czy kawałek piernika — każdego dnia ucieszą ubogie dziecko. Radość jednak otrzymania tego na święta jest niepomiernie silniejsza i większa. Trzeba ją mierzyć bólem dziecka, które nie ma żadnej „gwiazdki", dla którego życie nawet w takim dniu nie znalazło żadnego uśmiechu.

Ludzie te rzeczy odczuwają i rozumieją. W najgorszym sobku jednak nastrój gwiazdkowy, wspomnienia dzieciństwa, coś w duszy poruszy. Choć na chwilę obudzi się serce. Dlatego zbiórki na „gwiazdkę" tak dobrze się udają. Do swych groszaków i złotówek ludzie dodają odrobinę serca. Chodzi im o serca tych, co te skromne dary otrzymają. Z tego wielkiego daru zbiorowego serca nic nie można uronić, bo w tym dniu uśmiech dziecka jest istotną potrzebą każdego człowieka.

Zakaz mówienia po żydowsku na Bukowinie
Nie stosujący się do zarządzeń będą pozbawieni obywatelstwa

BUKARESZT. (Pat.) Rezydent królewski okręgu Suczawa z siedzibą w Czerniowcach wydał rozporządzenie, na podstawie którego z dniem 1 grudnia br. zabrania się ludności żydowskiej tego okręgu używania w sklepach, przedsiębiorstwach i urzędach publicznych innego języka, jak tylko państwowego, tj. rumuńskiego.

Dla przekraczających to rozporządzenie przewidziane są następujące kary: po pierwszym przestępstwie zamknięcie sklepu, przedsiębiorstwa lub warsztatu pracy na 3 dni, po drugim na 10 dni i po trzecim na stałe.

Rozporządzenie stwierdza poza tym, że obywatele narodowości żydowskiej, posługujący się innym językiem, jak rumuński, na ulicy lub w lokalach, udowadniają tym samym, iż nie są obywatelami rumuńskimi i stracą wszelkie prawa wynikające z tego tytułu. Rozporządzenie przewiduje poza tym, iż Żydzi, którzy pozbawieni zostali obywatelstwa rumuńskiego tracą również prawo do pracy na terenie swojego okręgu.

UJĘCIE SPRAWCY ZAMACHU NA REKTORA W CLUJ.

BUKARESZT. (Pat.) Władze bezpieczeństwa aresztowały jednego z zamachowców na rektora uniwersytetu w Cluj, nazwiskiem Francu. Jest to student uniwersytetu. Jak ustaliły władze, dalsi dwaj jego wspólnicy są również studentami i aresztowanie ich nastąpi wkrótce.



Grodzieńska „stawiskiada" przed Sądem Apelacyjnym w Wilnie
Bankructwo banku Bunimowicza niech będzie przestroga dla przedsiębiorstw finansowych — oświadczył prokurator

Wczoraj Sąd Apelacyjny rozpoznał sprawę bankiera z Grodna Simchy Wolberga.

Bank Wolberga sprzedawał na raty obligacje dolarówkowe oraz obligacje pożyczki inwestycyjnej. Dolarówka, której cena wynosiła 54 zł, sprzedawana była przez agentów Wolberga za 65 zł 50 gr na warunkach spłaty w 17 ratach, po 3 zł każda.

PRZYMUSOWA PRENUMERATA GAZETY WYDAWANEJ PRZEZ BANK WOLBERGA

Dzięki tej kombinacji „gazeta" Wolberga, zamieszczająca prócz reklamy jego banku, jedynie wiadomości dotyczące dolarówek i innych papierów wartościowych, przynosiła 150 ysięcy złoych rocznego dochodu. Każdy klient podpisywał deklarację, z której wynikało, że jeżeli nie dopłaci ostatnich trzech rat — ginie wpłacone przez niego poprzednio 14 rat. Każd klient otrzymał ponadto obligację banku Wolberga, identyczną co do swego wyglądu z dolarówką. Na tej obligacji widniał również nadpis, że „państwo polskie gwarantuje wartość obligacji całym swom mieniem", klient zaś nie mógł zorientować się czy dotyczy to dolarówek czy też przedsiębiorstwa bankowego sprytnego Wolberga.

Za pieniądze, które napływały od klientów Wolberg nabywał dolarówki, „lombardował je" w innych bankach, a za zdobytą w ten sposób gotówkę znowu kupował obligacje dolarówkowe. Wobec tego, że z trzydziestu tysięcy klijentów Wolberga spłaciło wszystkie raty zaledwie 2.300 osób, reszta pieniędzy stała się własnością sprytnego bankiera. Charakterystyczne, że działalnością Wolberga zainteresowała się nawet Warszawa, zaś dział filmowy „PATA" wydelegował do Grodna specjalną ekspedycję filmową, która NAKRĘCIŁA FILM O BANKU WOLBERGA

Wszystko byłoby dobrze, gdyby pomiędzy Wolbergiem a kilkoma klientami nie wynikł zatarg na tle odmowy przez tych klijentów przymusowej prenumeraty jego gazety. Sprawa oparła się o prokuraturę i nastąpił krach. W r. 1934 bank zamknięto, ogłoszono jego upadłość, zaś Wolberga i jego pomocnika i zarazem szwagra Fridlanda, aresztowano.

Prokuratura zarzuciła Wolbergowi szereg przestępstw: nieuczciwe operowanie cudzym mieniem, przywłaszczenie pieniędzy 10 tys osób, wpłaconych a konto dolarówek, niewłaściwe prowadzenie banku. (Rada nadzorcza banku składała się wyłącznie z rodziny Wolberga) itd.

Sąd Okręgowy skazał Wolberga na 4 a po zastosowaniu amnestii na 3 lata więzienia.

Wczoraj w Sądzie Apelacyjnym przybyły z Grodna prokurator wygłosił przemówienie, domagając się zatwierdzenia wyroku I instancji. Prokurator powiedział, że wszystkie wielkie przedsiębiorstwa, które chcą nieuczciwie robić interesa spotka ten sam los, który spotkał tak potężną instytucję jak Bank Bunimowicza.

Po przemówieniu adwokata Firstenberga z Grodna, Sąd Apelacyjny zatwierdził wyrok pierwszej instancji.

Świat pod bronią

ALARM...

Obrona przeciwlotnicza stała się modna. Może na tę modę wpłynęły specjalne okoliczności, może sprawa tak dalece dojrzała, że nie sposób już odwlekać dalej piekącego zagadnienia —w każdym razie świat żyje w takim stanie, jak gdyby w. rkot bombowców już było słychać za chmurami. Anglicy pakują grubie miliony funtów szterlingów w zabezpieczenie miast przed grozą z powietrza. Francuzi na linii Maginota sadzą róże, a na dachach Paryża montują syreny alarmowe. Włosi na przełęczy Brenneru pozdrawiają Niemców a na Morzu Śródziemnym rozbudowują bazy lotnicze. Poczciwi Szwajcarzy zabrali się do nauki i szkolą się na komendantów domów mieszkalnych, budują schrony podziemne, wydają książki i powiadają, że neutralność nie jest interesem pewnym. A u Niemców jak zwykle: zmniejszyli tygodniowe racje masła, bo widocznie tamtejszym alchemikom wojny zabrakło tego produktu do zamiany na bombowce. Poza tym wszędzie odbywają się ćwiczenia i ćwiczenia, w których bierze udział ludność.

Atmosfera zdenerwowania ogarnęła i nasze ciche zakątki. Wprawdzie nie w takim stopniu jak w Ameryce, jednak rozlepione po bramach afisze stworzyły sugestię oczekiwania na alarm. A gdy się przytrafiło, że kilka fabryk w niewłaściwym czasie uruchomiło swoje syreny — ludzie myśleli, że przyszła już ich ostatnia godzina. Pewna nauczycielka, sprawująca w swej szkole dostojne funkcje komendantki opl, leżała w tym dniu w gorączce 39 z kreskami. Gdy posłyszała syreny, pełna poczucia obowiązku, zerwała się ż łóżka i za kilka chwil była na posterunku. A jeden Żydek uważał za stosowne wystawić w oknie portret Marszałka — dla wszelkiej pewności. Przekupki nazajutrz w Mołodecznie opowiadały, że w Wilnie bomga zburzyła „w puch i prach" piękną kamienicę Bunimowicza... I tak, powiadają, dobrze się skończyło, bo w Krakowie podobno było jeszcze gorzej.

Jest to dowód wielkiego uświadomienia ludności, że tak żywo reaguje na problemy wiążące się z przyszłą wojną, lecz czasem tego rodzaju przesadne wyobrażenie może się stać podłożem panicznych nastrojów. Podobno w LOPP drzwi się nie zamykają tak ludzie ciągle się dopytują, kiedy będzie alarm. Nade wszystko ciekawe jest, skąd koniecznie ma być ten alarm. „Dobrze poifnormowani"—tacy od stolików u Sztralla czy Rudnickiego szepcą na ucho, że właśnie oni, wyjątkowo, w zaufaniu, napewno — za parę dni...

Trzeba, żeby ktoś ludziom wyjaśnił, że owszem, tak jak wszędzie będą przeprowadzane i u nas ćwiczenia obrony przeciwlotniczej. Dlaczego jednak ludzie myślą, że takie ćwiczenia mają być koniecznie okazją do mandatów karnych lub szoków nerwowych. Napewno intencją władz nie jest napędzić mieszkańcom miasta bezprzedmiotowego strachu, lecz nauczyć ich, jak będą musieli się zachować w razie prawdziwego niebezpieczeństwa. To też takie ewentualne ćwiczenia napewno nie odbędą się bez uprzedniej zapowiedzi. Zarząd miejski rozklei afisze po całym mieście, że w ściśle określonych dniach zarządzone zostaje tak zw. pogotowie opl. No, i w tych tylko dniach należy się spodziewać alarmów.

Należy tylko życzyć, żeby ludność zachowała się tak właśnie, jak nakazują przepisy, rozklejone po bramach domów. Bo u nas to zwykle bywa całkiem inaczej, niż na Zachodzie. Tam gdzie strzelają, zbierają się największe tłumy. Nawet w 1926 roku w Warszawie zamiast uciekać do bram, to przechodnie pod ogniem karabinów maszynowych gromadzili się na najbardziej otwartych miejscach... bo stamtąd lepiej widać. Dyscypliną nie grzeszymy, więc chociaż przy okazji takich ćwiczeń (oby one były najprędzej) warto by trochę się podciągnąć w tej pięknej cnocie.

L. Kor.



Pogrzeb ś. p. mira Rago



Przybyła do Warszawy w specjalnym wagonie-kaplicy trumna ze zwłokami ś. p. mira Stefana Rago, poległego na posterunku od kuli czeskiej, podczas zajmowania przez wojska polskie w dniu 27 listopada ostatniej części przyznanego Polsce terytorium, a mianowicie rejonu czadeckiego. Na zdjęciu — trumna ze zwłokami bohaterskiego oficera, będącego symbolem ofiarnej służby dla kraju. Na trumnie widoczny hełm ze znakiem śmiertelnej kuli.

Nożycami przez prasę

„Dziennik Poznański" w korespondencji z Bukaresztu zastanawia się nad zmianą polityki rumuńskiej.

Po okrojeniu i przebudowie Czecho-Słowacji król rumuński i regent Jugosławii książe Paweł rozwinęli wzmożoną działalność dyplomatyczną głównie na terenie angielskim. Szczerze pokojowe ich inicjatywy budzą zrozumiałe zainteresowanie w opinii europejskiej, która — jak wiadomo — przyjęła postanowienie monachijskie z mięszanymi uczuciami.

Dla praktycznych gospodarczo-politycznych zagadnień końcowy etap podróży królewskiej w Niemczech i konferencje Karola II z Kanclerzem Hitlerem i marszałkiem Goeringiem okażą się jednak prawdopodobnie ważniejszymi. Fakt, że król rumuński nie miał u swego boku, tak jak w Londynie, ministra spraw zagranicznych wydaje się być jedynie protokularnym szczegółem, gdyż wiadomo powszechnie, że monarcha ten nie tylko panuje, ale sam osobiście rządzi.

Ostatnie wydarzenie w Rumunii (stracenie Codreanu i towarzyszy, zwolenników porozumienia z Niemcami), świadczy, że autor korespondencji nie jest dobrym prorokiem. Stracenie przywódcy „Żelaznej gwardii", wykazuje, że Rumunia stała się terenem walki na śmierć i życie pomiędzy wpływami angielskimi i niemieckimi. Rumunia stoi niewątpliwie przed poważnymi przeobrażeniami wewnętrznymi.

KONIECZNOŚĆ OFIAR W PALESTYNIE

„Gazeta Polska" znowu poświęca artykuł wstępny problematowi żydowskiemu. Przytoczywszy cały szereg głosów wybitnych polityków żydowskich o konieczności emigracji „Gazeta" pisze.

Opinia polska śledzić będzie reakcję sfer kierowniczych żydostwa światowego z należytą uwagą i nie omieszka wyciągnąć stąd odpowiednich konsekwencji. Opinia ta nie da sobie wmówić, że na całym globie ziemskim nie sposób znaleźć miejsca dla 3 milionów Żydów z Polski. Ale aby problem ten rozwiązać trzeba go chcieć rozwiązać. A tej zdecydowanej woli ze strony światowego żydostwa opinia polska dotąd nie stwierdziła. Naród polski, który dopiero przed kilkunastu laty zdobył swą niepodległość, wie o tym, ile ofiar krwi, życia i mienia, zdobycie samodzielnego bytu go kosztowało. Toteż niepowodzenia żydowskich deklamacji i deklaracji w sprawie żydowskiej siedziby narodowej nie przekonają go, że stworzenie takiej siedziby jest niemożliwością i że Żydzi istotnie uczynili w tej sprawie wszystko co jest w ich mocy.

PRZYSZŁA WOJNA

„Kurier Polski" drukuje za rosyjską prasą emigracyjną ciekawe rozważania na temat przyszłej wojny niemiecko-rosyjskiej.

Chore są także Sowiety. Duża część ich ludności też jest nastrojona defetystycznie i gotowa jest służyć Hitlerowi, aby pozbyć się Stalina. Są jednak także inne nastroje. Partia, świadoma następstw klęski dla siebie, będzie walczyła do ostateczności. Za partią pójdą stworzone przez nią organizacje. Wielką „czystkę" armii przeprowadza się właśnie dlatego, aby mieć wierne wojska. A dlatego, aby przeprowadzić taką „czystkę", trzeba mieć dużo oddanych ludzi i w armii i w aparacie państwowym. Tacy są i będą oni walczyć, bo innego wyjścia nie mają. Ze 150 milionów ludności można nabrać 2—3 milionów ludzi partyjnych, żołnierzy i młodzieży zapatrywań komunistycznych, którzy będą bronili kraju z największem natężeniem. Tak zwany patriotyzm sowiecki jest to rzecz bardzo nieuchwytna, ale pomijać go zupełnie nie należy. Hitler napotka w Rosji na poważny opór.

Epoka współczesna nie jest epoką wojenną. Jest epoką wojennego szantażu. Jest rzeczą wątpliwą, czy Niemcy, zdobędą się na pochód w stylu Napoleona. Raczej będą rozbijali Sowiety przy pomocy ruchów odśrodkowych (nacjonalizm) Japonii, Turcji fanatyzmu ludów kaukaskich itd. Są to metody dobrze znane z epoki Wojny Światowej. Tymczasem emigranci rosyjscy rozumieją wojnę współczesną „po staremu", jako triumfalny wjazd generała na białym koniu.

Zdaje się, że tym białym koniem będzie fanatyzm, a generałem jakiś emigrant-awanturnik, względnie ocalały od czystki „wróg ludu".

l.

„Zegar ruchu obrotowego ziemi"

skonstruował pracownik Wydziału Powiatowego w Postawach

Pracownik Wydziału Powiatowego w Postawach Henryk Łoziczonok po dłuższej pracy z zakresu fizyki i matematyki dokonał ciekawego wynalazku, który nazywa „zegarem ruchu obrotowego ziemi".

Jest to przyrząd, który zdaniem wynalazcy, pozwoli określić długość i szerokość geograficzną danego miejsca oraz zupełnie dokładny astronomiczny czas. Jak łatwo wywnioskować, przyrząd ten miałby olbrzymie znaczenie dla wszystkich statków morskich, stacji meteorologicznych i ekspedycyj.

Wynalazek ten był demonstrowany w roku bieżącym na Międzynarodowych Targach Poznańskich i wówczas zainteresowało się nim Stowarzyszenie Popierania Wynalazków, zamieszczając jego opis w ostatnim numerze swego miesięcznika i proponując zademonstrowanie go na pierwszej wystawie wynalazków polskich jaka odbędzie się w Łodzi w maju 1939 roku.

Koszta wykonania przyrządu, według przypuszczeń p. Łoziczonka, byłyby stosunkowo nieduże, wynoszące około 300 zł.

Sprawa wydzielenia m. Baranowicz

Zarząd Miejski Baranowicz czyni starania o wydzielenie miasta spod kompetencji Wydz. Powiatowego. Ustawa przewiduje, że miasta, które przekroczyły liczbę 25 tys. mieszkańców, mogą starać się o wyjęcie ich spod władzy administracji powiatowej.

Wojewoda Nowogródzki sprawę przedłożył Ministerstwu Spraw Wewnętrznych.



PRZED STRAJKIEM

Paryż, jeszcze w listopadzie.

W wielkim mieście można tygodniami obracać się w wybranych miejscach i nie wiedzieć, co się dzieje w sąsiedztwie. Zwłaszcza jeśli się nie czyta gazet. Człowiek miasta ma zazwyczaj tak specjalny krąg zainteresowań i tak wybrane ulice, gdzie bywa, że pewnego dnia może zniknąć cała dzielnica z powierzchni ziemi, albo wieża Eiffla zanurzyć się w Sekwanie albo Louvre zmienić swój piękny, szary kolor na krzyczącą złocistość lub czerwień — a fakty te pozostaną zupełnie niezauważone przez miliony szarych ludzi.

Człowiek współczesny wynalazł jako lekarstwo na to zamknięcie się, na to przykucie do ziemi (i gdzież tu jest twoja wolność, współczesny człowieku?) gazetę i książkę. Cudnie mówi o tym Chesterton, w zupełnie u nas nieznanej książce o „Klubie dziwnych zawodów": „...człowiek współczesny przeżywa wszystkie swoje natchnienia pędząc siedzący tryb życia. Jeśli chce uciec w krainę czarów — otwiera książkę; jeśli chce wzbić się duchem do niebios — otwiera książkę; jeśli pragnie wsiąść na konia — otwiera książkę". Reporter gazety biega za nas do sąsiadów, dowiaduje się o ich nieszczęściach, zwiedza wystawy, wita królów, odbiera defilady, toczy wojny przy boku żołnierzy. On o wszystkim wie, lub udaje, że nie. Sprawa zaczyna być znacznie gorsza, gdy zaczyna kłamać, gdy zaczyna „bujać" i pisać o niebyłych rzeczach. Niedawno zdarzyło się to pewnemu recenzentowi muzycznemu w Warszawie, który mając do wyboru koncert i karty, wybrał rzecz prosta karty i napisał recenzję o koncercie, który został w ostatniej chwili odwołany.

Czytelnik, szary człowiek, jest zrozpaczony tym, jak prasa kłamie. Jeśli raz tenże sam tłum miał wołać podług jednego sprawozdawcy „niech żyje monarchia" a podług drugiego „niech żyje republika" — czytelnik odrzuca gazetę i przestaje ją czytać, o ile dla niego monarchia i republika stanowią jakiekolwiek przeciwieństwo lub przynajmniej różnicę. I znów zatapia się w swoim życiu codziennym i znów nie wie, co się wokół dzieje.

I wtedy tylko przypadek może go wyrwać z niewiedzy i znów postawić przed oczy groźne problemy. Tak się właśnie zdarzyło ze mną przed kilku dniami. W dniach wrześniowych niemal trzy razy dziennie czytałem gazety. Wzburzałem się z powodu tego misternego mechanizmu, jakiego użyto przeciwko szaremu człowiekowi, żeby go otumanić i oszukać. Rezultatem tego był mój obszerny artykuł w „Kurjerze" pt. „Jak to było naprawdę". Potem próbowałem znowu czytać gazety. Ale nie dało się. Zbyt to mnie nudziło. O tym co się dzieje na świecie dowiaduję się z „Kurjera", który przychodził do mnie zwykle o trzy dni za późno. Tak przeżyłem wizytę króla Karola, wtedy, gdy już wyjechał z Paryża; tak przeżyłem dziesiątki drobniejszych rzeczy.

Przed kilku dniami wracałem o jedenastej wieczorem do domu z koncertu. Zanurzyłem się w ciszy metra i nagle zostałem wyprowadzony z równowagi. Z nadjeżdżającego pociągu dobywały się rytmiczne, zorganizowane okrzyki. Jacyś młodzi ludzie wykrzykiwali na każdym przystanku: „Da — la — dier — assa — ssin — la — po — lice — assa — ssin" itp. rzeczy. Wszyscy płakali i mieli czerwone, spieczone oczy. Byli to robotnicy olbrzymich warsztatów samochodowych Renaulta, rozpędzeni przed chwilą gazami łzawiącymi przez policję. Wiercili się w metrze, jak pobite dzieci. Kilku starszych, poważniejszych robotników zwracało uwagę na to, że takie zachowanie uwłacza bądź co bądź powadze państwa, które go rząd zresztą stał się od pewnego czasu, akurat na drugi dzień po tym, jak Daladier wrócił wśród powodzi kwiatów z Monachium — najbardziej znienawidzonym rządem na świecie.

Wiadomo, że obecnie panujący Daladier wydał dziesiątki dekretów, z których bardzo wiele, trzeba to przyznać, godzi już nie tylko w interesy klasy robotniczej ale dotkliwie obciąża każdego mieszkańca. Podskoczyły ceny na tytoń, korespondencja wewnętrzna zwyżkowała (z 65 cnt na 90 cnt — mimo wszystko poczta francuska jeszcze i dziś jest o połowę tańsza od polskiej), metro zdrożało o 20 centów, (bilet kosztuje 1.30 — przed wczoraj jeszcze — 1.10), tak samo autobus, kolej, wszystkie słowem rzeczy użyteczności publicznej. Sytuacja jest niezmiernie powikłana, jest wynikiem wspaniałych rządów „Frente Popular" a jednocześnie krzywdzi robotników.

„Front ludowy prowadzi zawziętą walkę z dekretami" — mówił Maurras w świetnym art. w „l'Action Française"—„i oczekując zapowiedzianego na przyszły tydzień strajku organizuje mniejsze zaburzenia w zakładach metalowych i kopalniach. Ta agitacja rewolucyjna usiłuje bronić „zdobyczy socjalnych" *) przed zakusami rządu. Tym niemniej Paul Reynaud i Daladier wciąż zapewniają, że szanują ustawy, przeprowadzone za czasów władzy Bluma. Kilka poprawek, wprowadzonych przez rząd właściwie w niczym nie zmienia zasady ustaw społecznych. A jednak „klasa robotnicza" powstaje, albo ściślej — jest jeszcze raz posłuszna podjudzaniu prowodyrów... Wydaje się, iż jest to przeznaczeniem Daladiera gasić pożary, rozniecone przez siebie. Jako minister wojny usunął 5.000 oficerów z wojska a teraz żąda wzmocnienia oddziałów, w 1935 r. defiluje z podniesioną pięścią za czerwonym sztandarem w towarzystwie Bluma i Cachin'a — a potem krzyczy opuszczony, oglądając poczynione przez siebie spustoszenia... Podobnie oświadczył, iż w żadnym wypadku nie dopuści do dewaluacji — a tymczasem równowartość złota spadła z 43 miligramów do 27,6 na 1 frank. ...Daladier wydaje dekret, zabraniający podwyższania cen detalicznych i sam daje przykład podwyższając cenę swego tytoniu, poczty i metra... I cóż tu się dziwić, że te wszystkie sprzeczności, skrzętnie wyzyskiwane przez agitatorów — wzmagają oburzenie „mas". To by dopiero było dziwne, gdyby było inaczej".

W istocie. Agitatorzy nie próżnują. Francja nie posiada linii Maginota przeciw moskiewskiej propagandzie, jak woła margines tego samego numeru „Action". Już nie tylko strajki protestacyjne, ale sabotaże, wykolejanie wagonów na zwrotnicach, blokady itp. są na porządku dziennym. We środę najbliższą (30 listopada) ma się odbyć generalny strajk protestacyjny. Przez jeden dzień. Tak, żeby nazajutrz pójść po pensje.

ernö.

*) 40 godzinny, t. zn. 5 razy 8 — tydzień pracy, płatne wakacje, ubezpieczenia itp.

1500 zł. za strzał do łosia

Racjonalna hodowla dzikich zwierząt na wolności

Mieszkańcy wsi, położonych koło Puszczy Rudnickiej, w okresie lata i jesieni mają bardzo dużo kłopotu z dzikami. Stada tych żarłocznych zwierząt wychodzą wieczorami z niedostępnych zakamarków lasu i błot na pola uprawne i żerują, niszcząc plony. Wieśniacy szczególnie pod jesień w okresie dojrzewania ziemniaków

organizują po nocach straże,

które hałasem, nprz. biciem w blachy, szyny, oraz paleniem ognisk usiłują często nadaremnie odpędzić znienawidzone „dzikie bestie" do puszczy

Dziki należą do Puszczy Rudnickiej, więc poszkodowani dochodzą swoich strat od jej właściciela — Dyrekcji Lasów Państwowych oraz dzierżawców terenów łowieckich. Dziki są hodowane racjonalnie jako zwierzyna łowna, **przynoszą dochód** dlatego też Dyrekcja Lasów przewiduje zawsze w ciągu roku ponad 2 tysiące złotych na odszkodowanie dla wieśniaków, którym dziki poniszczyły pola.

Racjonalna hodowla dzikich zwierząt w lasach państwowych na Wileńszczyźnie daje rocznie Dyrekcji Lasów do 20 tysięcy złotych dochodu. Hoduje się **łosie, dziki, rysie, głuszce, sarny,** do pewnego stopnia wilki itp

Wilk, król kniej

wileńskich, jest rabusiem wyjętym spod prawa. Specjaliści od obliczania zwierząt w lasach twierdzą, że w lasach Wileńszczyzny i Nowogródczyzny — ściślej w obrębie Wileńskiej Dyrekcji grasuje do 800 tych drapieżników. Urządzane co roku obławy i polowania niszczą do 200 wilków — to znaczy prawie cały przyrost „naturalny". Na ogół zaś liczba wilków w ostatnich latach na Wileńszczyźnie znacznie zmalała.

W okresie karmienia młodych wilki na ogół nie niepokoją bliskich okolic dookoła legowisk, natomiast w jesieni, gdy młode dorosną, zaczynają wprowadzać je w życie i wtedy napadają na zwierzęta domowe, stają się zuchwałe — wyrządzają duże nieraz szkody włościanom. W jesieni też w prasie zaczynają ukazywać się wzmianki o grasowaniu wilków, o niezwykłych napadach,

o plagach

itp. Powtarza się to co roku.

W swoim czasie była rozpatrywana sprawa odszkodowania za straty, wyrządzone przez wilki. Do realizacji jej nie doszło, ponieważ trudno jest w okresie ruchliwości wilka, wtedy gdy napada i szkodzi najbardziej, związać go z miejscem, z określonym lasem. Dziki, łosie itp. trzymają się swoich puszcz, wilki zaś wędrują. Mogłyby więc przy ustalaniu miejsca pochodzenia wilka-szkodnika, a następnie właściciela tego miejsca, powstawać wątpliwości nie do przezwyciężenia. Dlatego też wilki wyrządzają „bezkarnie" szkody w wieśniaczym inwentarzu żywym.

Dlatego też wilkowi wypowiedziana jest nieubłagalna walka. Nie jest wykluczone, że wkrótce dojdzie

do jego zupełnego wybicia

przynajmniej na terenach gęściej zaludnionych.

To jest jedna strona medalu. Natomiast istnieją także zwolennicy utrzymania przy życiu wilka nawet w dotychczasowej jego liczebności. Bo wilk jest czynnikiem selekcyjnym w lasach, wybija chore sarny, łosie — podnosi ich zdrowotność. Mówi się nawet o czasie ochronnym dla wilka. Z punktu widzenia wieśniaka wilków należy „wybić do nogi", z punktu widzenia myśliwego — racjonalnie hodować. Prawdopodobnie myśliwy zwycięży, zobowiązując się do odszkodowań.

Z dniem 1 października br. Wileńska Dyrekcja Lasów „oddała" 10 nadleśnictw koło Grodna t. j. całą puszczę grodzieńską dyrekcji białowieskiej, otrzymując w zamian 9 nadleśnictw w kierunku na Baranowicze. Przeszły więc „w ręce Białowieży"

żeremia bobrów czarnych

nad Niemnem, ponad 30 łosi itp. i — przybyło m. in. 15 łosi w okolicach Bytenia.

Obecnie w Puszczy Rudnickiej nalicza się do 60 łosi, w Puszczy Nalibockiej do 7 i koło Bytenia do 15. W roku b. prawo ubicia 1 łosia zakupił inż. Z. za 1.500 złotych i **zapolował na królewskie zwierzę we wrześniu w Puszczy Rudnickiej.**

Warunki hodowli łosi stają się coraz trudniejsze. Wyręby zimowe płoszą je. Idą daleko poprzez tereny gęsto zamieszkałe. Padają nieraz ofiarą kłusowników. Wraca ich do puszczy zawsze mniej o parę sztuk.

Dzików jest do 300 w Puszczy Rudnickiej i tyleż w Nalibockiej.

Prawdziwą atrakcję

dla myśliwych z całego kraju oraz z zagranicy stanowią b. liczne głuszce, których liczba w porównaniu ze stanem przedwojennym wzrosła czterokrotnie. Natomiast w ostatnich trzech latach prawie katastrofalnie spadła ilość kaczek oraz cietrzewi. Kaczki wypłoszone zostały przez susze, cietrzewie przez ludzi.

Nie będziemy tu wyliczali już dość dużej ilości mniejszych żywych „obiektów myśliwskich" na terenie „hodowlanym" lasów Wileńszczyzny i Nowogródczyzny. Wystarczy ich na zaspokojenie zachłannych atawistycznych namiętności myśliwych.

Ostatnio

wpuszczono rysie

do Puszczy Rudnickiej. Dwie młode samice, sprowadzone z puszcz wschodnich. Może zawędruje do nich w okresie godów samiec z Białowieży. Zaczną się mnożyć. Nowe obiekty dla reprezentacyjnych polowań. **(Wł.)**

100 tys. turystów

zwiedziło Wileńszczyznę w bież. roku

Ruch turystyczny do Wilna i na Wileńszczyznę z roku na rok wzrasta. Zniżki kolejowe ph. „Lato na Ziemiach Wschodnich" dały w tym sezonie wynik przewyższający o 100% wyniki r. ub. W tym roku wg prowizorycznych obliczeń, przez Wilno i Wileńszczyznę przewinęło się przeszło sto tysięcy turystów, pozostawiając ludności kilkanaście tysięcy złotych dochodu. Na specjalne podkreślenie zasługuje fakt urządzenia masowych wycieczek na Wileńszczyznę przez Wspólnotę Interesów Z Katowic. W trzech turach przeszło 2.000 pracowników tego największego w Polsce koncernu przemysłowego, zwiedziło Wilno, Troki, Werki i Narocz. Posłuży to niewątpliwie jako przykład dla innych wielkich przedsiębiorstw ze wszystkich stron naszego kraju.

Z przyjemnością notujemy stale zwiększające się zainteresowanie Wilnem, wśród cudzoziemców. W tym roku najliczniejsi z zagranicznych gości byli Duńczycy, na drugim miejscu należy postawić Anglików, później Francuzów, Niemców i innych. W związku z mistrzostwami narciarskimi świata w Zakopanem (FIS) przewiduje się dalszy napływ zagraniczn. gości. Mają oni 5 tygodni pobytu w Polsce, to też po zawodach w Zakopanem będą zwiedzać ciekawsze miasta, a między innymi i Wilno. Na ten okres przypadnie nasz wielki, regionalny kiermasz św. Kazimierza, który zawsze dla ruchu turystycznego, tak wewnętrznego jak i zewnętrznego stanowi nielada atrakcję.

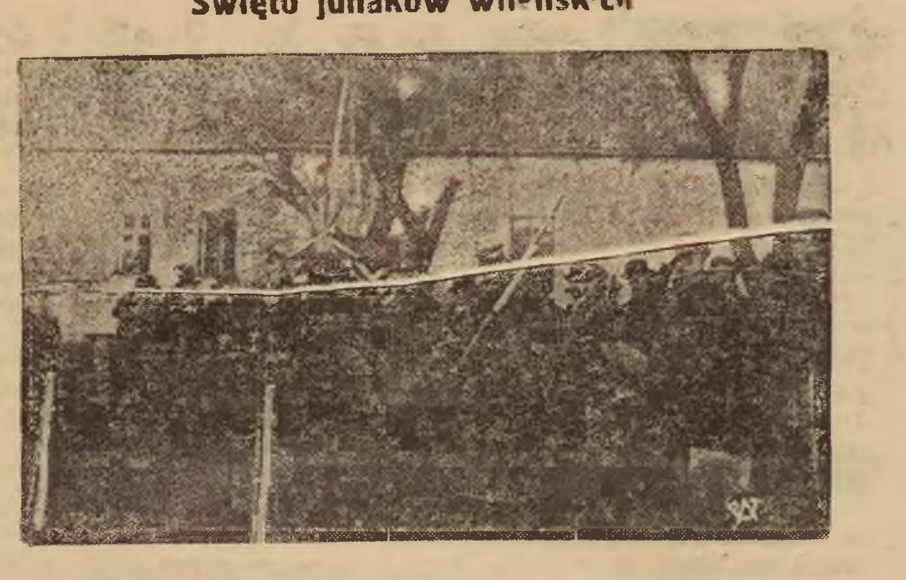
Mając wyżej wymienione fakty na względzie, Związek Propagandy Turystycznej Ziemi Wileńskiej rozszerza kadry przewodnicze, przez urządzenie w styczniu roku 1939 kursu na przewodników ZPT po Wilnie i okolicy. Kandydaci winni mieć minimum średnie wykształcenie oraz pożądana jest bardzo, znajomość języków obcych. Bliższych informacyj o czasie trwania, programie kursu itp można zasięgnąć w ZPT — ul. Mickiewicza 32.

Afera lichwiarska w Nieświeżu

Na czele stali Lejba Błoch i Abram Sawicki

Ujawniona niedawno afera lichwiarska w Nieświeżu, na czele której stali Lejba Błoch i Abram Szwicki, jest przedmiotem dochodzeń władz skarbowych. Obroty anonimowego banku sięgały olbrzymich sum. Obaj kombinatorzy będą musieli wpłacić po kilka tysięcy złotych tytułem podatku dochodowego. Oprócz tego grozi im surowa kara za lichwę.

Święto junaków wileńskich



Wręczenie batalionowi junaków wileńskich przez komendanta głównego Junackich Hufców Pracy płk Kunca, proporczyka, jako odznaki honorowej za zajęcie I miejsca w konkursie sprawności Hufców Junackich.

„Jak odzwyczaić się od nałogu palenia?"

Ukazała się w sprzedaży księgarskiej broszurka S. Szachnowicza p. t. „Jak odzwyczaić się od nałogu palenia".

Autor opisuje przede wszystkim jak po 25 latach palenia odzwyczaił się sam od tego nałogu. Nie podaje żadnych „mixtur" ani „lekarstw". Jego broszurka opiera się na metodzie psychoanalitycznej, którą zaleca stosować wszystkim. Ma być ona skuteczna.

W niektórych miejscach książeczki szwankuje język, można też doszukać się pewnych naiwności, w sumie jednak broszurka wydaje się pożyteczną.

Zastanawiając się nad przyczynami, które skłaniają człowieka do palenia, autor pisze między innymi, że częstym powodem jest namowa innych by „papierosem zabić nudę". Ale:

„Jeżeli wnikniemy w treść tej namowy drogą analizy, to przekonamy się, że nie sposób pozbyć się nudy za pomocą palenia. Bo nuda jest związana z próżnością, której nie wypełni palenie tytoniu... Więc jednego, czy dwóch, trzech papierosów nie wystarczy, by nudę odpędzić, a palić tak długo, jak długo się nudzi, oznacza przejście Rubikonu, za którym ukazują się w ostrej formie kaszel, flegma, bicie serca i reszta walorów... Ale w takim razie wolimy się nudzić!!!". Trudno nie przyznać racji.

Pół żartem pół serio

Jesienne nastroje

Z felietonu, który pod powyższym tytułem ukazał się w „Polonii":

— Jesień to już na dobrze, jesień... — wykrztusił ze siebie przyciszony powzdech i pobiegł z powrotem do kryjówki, aby to oznajmić rodzinie.

Autor felietonu znajduje się za daleko od Wilna. Inaczej — chętnie pobieglişmy do jego kryjówki z prośbą, aby **wykrztusił ze siebie przyciszony powzdech.**

Pod adresem niejakiej Minki

Ogłoszenie z „Chwili":

MINKA, jestem w rozpaczy, daj znać o sobie, „Ł".

Aczkolwiek nie jesteśmy w rozpaczy, tak że prosimy: niedobra Minko, daj mu znać o sobie, nie bądź głaz!!!

Powołanie artystyczne

— Twój syn chce zostać malarzem? A czy ma talent.

— Owszem, potrafi już cały dzień nie jeść i nie pić!

Radosna wiadomość

Prasa donosi:

Ministerstwo Spraw Wewnętrznych wydało zakaz wszelkich zbiórek na okres 5 miesięcy. Zakaz ten nie obejmuje zbiórek na dozbrojenie, funduszu uczczenia marsz. Piłsudskiego i pomocy bezrobotnym.

Westchnienie ulgi: przez czas okresu pięciomiesięcznego nie będą nas ścigać panie, panienki i paniusie z puszkami...

To nieładnie!

Z „Kuriera Polskiego" dowiadujemy się, iż Rzesza Niemiecka nie chce płacić długów nieboszczki Austrii:

Nota amerykańska z dn. 10 października nalega, by rząd Rzeszy rozważył sprawę spłaty długów, zaciągniętych u obywateli amerykańskich.

Nota niemiecka z dn. 17 listopada głosi, iż rząd Rzeszy nie jest za te długi odpowiedzialny, tymbardziej, że bilans handlowy Niemiec ze St. Zjednoczonymi nie pozwala Niemcom na uzyskanie odpowiedniej ilości obcych walut.

To nieładnie, że Rzesza wyrzeka się „dobrodziejstwa inwentarza". Czekamy na ukazanie się ogłoszenia w prasie: „Za długi, poczynione w swoim czasie" przez naszą nieboszczkę, nie odpowiadam. Rzesza Niemiecka".

Jonas Marcinkeviczius

Przełożył
Władysław Abramowicz

TALENT

II.

Walentinas nie miał sił chodzić Aleją Wolności. We wszystkich oknach restauracyj widział gorące kotlety, kiełbasy z kapustą. Skręcił na Zieloną Górę do przyjaciela. Dziesięć litów, dziesięć litów. Zaledwie dwa centy za wiersz. Czyż można się pochwalić koledze takim honorarium? Wyzysk, poniewieranie ludzkiej pracy. Normalnie za samo przepisanie tyle się płaci, a Walentinas musiał przecież tworzyć, włożył cząstkę swej duszy, życia. W miarę wspinania się na schody, wzburzenie jego gasło. Tak ciężko było podnosić nogi. — Początek nie jest ostatecznie tak zły — myślał sobie. — Wielcy pisarze z początku i tego nie dostawali.

Gdy wszedł na górę, był już całkiem pogodny. Widział przed sobą zielony, dziesięciolitowy banknot, który, jak barwny plakat kinowy, nęcił go miłą obietnicą. — Gospodyni jeszcze zaczeka. Za naprawę butów starczy jednego lita, a co zostanie — będzie za co kupić jedzenie. W każdym przechodniu widział Walensinas typy swych przyszłych utworów. — Tego pyszałka można będzie zamordować, — snuły się w jego przemęczonej głowie przelotne myśli. — A ta kobieta doczeka się późnej starości i za grzechy będzie leżała krzyżem w kościele.

Na ulicy grzebała się w błocie grupa robotników. Walentinas zatrzymał się. Biedni ludzie. Tych postanowił wywyższyć, pokazać na szpaltach „Pięknej Litwy" ilu ich umiera w wilgotnych suterenach. — Rzucę miastu rękawicę, nabrzmiałą ich krzywdą, łzami i trudem — niech podiesie. To nic, że redaktor zastrzegł tematy. Piękny jest nie tylko kaczorek, przewiązany czerwoną wstążeczką, lecz i głodny wilk, wychodzący na żer.

Przyjaciela nie zastał w domu. Szedł już inną ulicą i nie mógł się ośmielić przejść na Akcję Wolności. Słaniał się na nogach. Głowa była ciężka od nadmiaru pomysłów, wspomnień i głodu. Przecież w ciągu dwu dni zjadł jedną tylko kajzerkę i wypił szklankę mleka. Było równo wpół do drugiej, więc poszedł do administracji.

W ogromnym pokoju, który był przegrodzony polerowaną ladą, Walentinas zastał pełno ludzi. Ech, trzeba tu było przyprowadzić choć jednego zdolnego malarza. Miałby sporo cennych modeli dla swej twórczości. Namalować by mógł typowych łotrów, młodzieńców, nocujących pod mostami, sprzedających swoje dusze za marne honorarium, filozofów źle usposobionych do wszystkiego, nabijających życie w gorące danie i butelkę piwa. Tu byłby uchwycił i utrwalił wiecznych studentów, obleśnych dziennikarzy, żyjących przez cały rok jedną ważniejszą wiadomością. Przeżarci czarną przeszłością, drukarską farbą, metalowymi czcionkami, sprasowani maszyną, — ludzie ci boją się śmielszego słowa i myśli. Upokorzeni mieszczańską pogardą, pokrzywdzeni jednakim sposobem myślenia, jak żołnierze odziani w strój jednakowy. Starzy i młodzi. Siedzą na stołach, w pięciu palą jednego papierosa i bez żadnego poczucia nietaktu plują na podłogi, ściany, kłócą się, jak zwykłe męty uliczne. Bez płaszczy, bez butów, grzeją się przy piecu, w którym paliła plikami zapisanych papierów jakaś staruszka o wyszarzałych oczach. Tylko kilkoro osób siedziało, jak w banku, za polerowaną ladą. Klepali na maszynkach lub wpisywali coś do ksiąg. Twarze ich były urzędowe, wyniosłe, surowe, lecz jednakowo blade, wygłodniałe.

— Tu pewnie żaden człowiek nie jadł befszyka co najmniej przez rok — pomyślał Walentinas i uśmiechnięty szukał miejsca przy piecu.

Nikt się z nim nie przywitał, nikt nawet nie spojrzał na niego. Widok ten i jego tragizm nie zdziwił go wcale. Zrobiło mu się nawet nieco lżej. Patrzył na nich jak przewracają komplety gazet, podliczają wiersze, piszą rachunki, zagadują jeden drugiego i uczuł się wyższym od nich.

Podliczanie wierszy, wypisywanie rachunków, powtarzanie o setkach litów nie zdziwiło go. Wydało mu się to wcale naturalne. Czuł, że i oni dostaną piątą część tego, co zapracowali. — Widocznie — myślał Walentinas — proces ten jest dla nich potrzebny, nieunikniony.

Przy ladzie dłuższy czas stał jakiś blady student. Walentinas z ciekawością śledził wyraz jego twarzy, która kurczyła się, jak pięść, to znów się wydymała na wydłużonej szyi, a oczy nabrzmiewały łzami. Słuchał go ten sam jegomość, którego Walentinas spotkał rano na schodach. Twarz jego, pokryta zdrowym rumieńcem była niewzruszona

— Dziś nie mogę, nie mogę — powtarzał ciągle.

Student odszedł do drzwi, lecz nagle odwrócił się i krzyknął:

— Ech, wy psy zgniłej burżuazji. Przez cały tydzień zbieraj wiadomości a gdy przychodzi do płacenia — pięć litów proponują. Podpalić tylko tę „Piękną Litwę".

Wbiły się weń oczy wszystkich wygłodniałych wilków. Mizerny człeczyna zaczął trząść głową, jak gdyby go kto kłuł naelektryzowanymi igłami.

— A ja więcej nie pracuję. Przeprowadziłem wywiad u ministra lecz, ot co...

I reporter trzepnął plikiem podłużnych, zapisanych arkuszy, porwał na kawałki i rzucił pod nogi. Cały pokój zahuczał, jak rój pszczół w ulu, szykując się do wylotu. Pierwszy od

KRONIKA

GRUDZIEŃ
2
Piątek

Dziś: Bibianny P.
Jutro: Franciszka Ksawerego

Wschód słońca — g. 7 m. 22
Zachód słońca — g. 2 m. 55

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologii USB w Wilnie z dn. 1.XII. 1938 r.

Ciśnienie 758
Temperatura średnia + 6
Temperatura najwyższa + 7
Temperatura najniższa + 4
Opad 0,1
Wiatr: południowy
Tendencja barom.: spadek — wzrost
Uwagi: pochmurno.

WILEŃSKA

DYŻUR APTEK:

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki: Nałęcza (Jagiellońska 1); S-ów Augustowskiego (Kijowska 2); Romeckiego i Żelańca (Wileńska 8); Frumkinów (Niemiecka 23); Rostkowskiego (Kalwaryjska 31).

Ponadto stale dyżurują apteki: Paka (Antokolska 42); Szantyra (Legionów 10) i Zajączkowskiego (Witoldowa 22).

MIEJSKA.

— **Dziekanat Wydziału USB zabiega o nieregulowanie dalszej części ul. Zakretowej.** Dziekan wydziału matematyczno-przyrodniczego USB, prof. Kempisty, wystosował do Zarządu Miejskiego pismo, w którym, w związku z regulacją przez Magistrat ul. Zakretowej, prosi władze miejskie o zaniechanie dalszych projektów regulacyjnych tej ulicy i pozostawienia jej końca w dotychczasowym stanie „dzikim". To znaczy, że Dziekanat Wydziału Matematyczno-Przyrodniczego zabiega o to, żeby nie zwiększano oświetlenia ulicznego, nie układano gładkiej nawierzchni jezdni itp., a to ze względu na mieszczące się przy tej ulicy Obserwatorium Astronomiczne. Zwiększenie oświetlenia będzie bowiem przeszkadzało w pracy obserwacyjnej, zmniejszając pole widzenia, budowa zaś nowoczesnej jezdni przyczyni się do wzmożenia ruchu ulicznego, co z kolei wywoła nadmierny hałas, który również będzie przeszkadzał w pracach Obserwatorium.

Magistrat postanowił, ze względu na doniosłość arterii komunikacyjnej, jaką stanowi ul. Zakretowa, nie odstępować od swego zamiaru regulacji jej na całej przestrzeni, natomiast w planie regulacyjnym mają być uwzględnione postulaty Wydziału Matematyczno-Przyrodniczego w kierunku dostarczenia Obserwatorium Astronomicznemu najbardziej dogodnych warunków pracy. M. in. istnieje projekt skierowania ruchu ciężarowego z ul. Zakretowej na ul. równoległe, jak na ul. Konarskiego.

— **Magistrat buduje specjalny dom dla wydziału administracyjnego.** Magistrat powołał komisję do budowy domu dla potrzeb miejskiego wydziału administracyjnego. Komisja ta, po przeprowadzonej lustracji wolnych placów, zatrzymała się na jednym z placów przy ul. Wingry, gdzie z początkiem roku przyszłego ma być rozpoczęta budowa tego domu.

ZEBRANIA I ODCZYTY

— **Klub Włóczęgów.** Dziś w piątek, 2 bm. w Instytucie Europy Wschodniej odbędzie się zebranie Klubu, na którym prof. Stanisław Swianiewicz podzieli się swymi wrażeniami ze zwiedzania COP-u.

Początek o godz. 20.15. Wstęp za zaproszeniami. Informacje w sprawie zaproszeń — tel. 16-90, w godz. 16—17.30.

— **Towarzystwo Polsko-Francuskie** zamierza zorganizować w najbliższym czasie praktyczne kursy języka francuskiego, w którym będą mogli wziąć udział i nie członkowie Towarzystwa. Zapisy do dn. 1.I. 1939 i informacje w lokalu Towarzystwa Polsko-Francuskiego ul. Uniwersytecka 3, (parter) we wtorki i piątki od godz. 5 do 6.

ZE ZWIĄZKÓW I STOWARZYSZEŃ

— **Obywatelski Komitet Ukwiecenia** Wilna podaje do ogólnej wiadomości, że 13 grudnia o godz. 18 w Sali Posiedzeń Rady Miejskiej (ul. Dominikańska — Zarząd Miejski) odbędzie się Walne Zebranie członków Komitetu. Za członków są automatycznie uważani wszyscy biorący udział w Konkursach Ukwieceniowych.

— **Akademickie Koło Studentów Ziem Zachodnich.** W niedzielę 4.XII br. o godz. 12.30 odbędzie się zebranie zwyczajne w lokalu Instytutu Germanistyki przy ul. Zamkowej 10 m. 2.

— **Zarząd Koła Związku Peowiaków** powiadamia swych członków, iż 3.XII br. odbędzie się zebranie informacyjne, na którym T. Nagurski wygłosi referat na temat: „Gospodarka Samorządu Miejskiego".

RÓŻNE

— **„Wilnianie poznajcie Wilno".** W najbliższą niedzielę dn. 4 grudnia br. wycieczka Związku Propagandy Turystycznej zwiedzi Ośrodek Zdrowia. Fachowych objaśnień będzie udzielać kierownictwo.

Zbiórka uczestników wycieczki o g. 12 przed głównym wejściem do Bazyliki. Udział w wycieczce 20 gr od osoby.

— **„Instytut Germanistyki"** — Zamkowa 10. Nauka języka niemieckiego. Nowe grupy od 1 grudnia 1938 roku.

NOWOGRÓDZKA

— **Mgr Fiszer opuścił Nowogródek.** Komendant okr. Związku Młodej Polski mgr Fiszer Stanisław, który rozpoczął w październiku wydawanie „Gońca Nowogródzkiego", powołany został na stanowisko szefa sztabu ZMP w Warszawie.

Ostatni numer tygodnika „Goniec Nowogródzki" ukazał się przed trzema tygodniami z datą 6 listopada br.

— **Poświęcenie szkoły w Dąbrowicy.** 26 listopada rb. w Dabrowicy, gm. Wsielub, pow. nowogródzkiego odbyła się uroczystość, poświęcenia budynku szkoły powsz., wzniesionego przez mieszkańców Dąbrowicy i Bujwidowszczyzny (dawniej okolic szlacheckich). Sfinansowaniu budowy szkoły pomogli: wojewoda nowogródzki, gmina oraz hrabia wsielubski O. Rourke i Stanisław Brochocki.

— **Informator gospodarczych placówek chrześcijańskich.** W ramach programu „Tygodnia Kupiectwa i Rzemiosła Chrześcijańskiego" — Komitet Wykonawczy postanowił wydać informator, zawierający adresy wszystkich rzemieślników i kupców chrześcijan z Nowogródka.

Informator ułatwiać będzie społeczeństwu orientację jacy rzemieślnicy i kupcy znajdują się w Nowogródku i jaka jest ich specjalność.

Wobec tego, że Komitet nie rozporządza wszystkimi adresami, prosi przeto zainteresowanych o zgłaszanie się do rejestracji w Sekretariacie Komitetu (ul. Kościelna 65 lokal Obozu Zjednoczenia Narodowego) **w godz. 12—14 oraz 18—20 — codziennie.**

Rejestracja zakończona zostanie 3 go grudnia r. b.

— **KRADZIEŻ W KIOSKU JUREWICZA. W środę nad ranem, nieujawnieni narazie sprawcy włamali się do kiosku p. Jurewicza i skradli część towaru, znajdującego się w pobliżu okienka. Zapewne ogołociliby cały kiosk, gdyby nie zostali spłoszeni.**

Warto nadmienić, że kiosk Jurewicza (własność Związku Inw. Woj. RP) jest obok kiosku p. Michalskiego największym w Nowogródku, i ma dobrą renomę.

LIDZKA

— **„Bławat Poznański" A. Miskiewicz** Lida, ul. Suwalska (w lokalu dawnych jatek miejskich na rynku). Wielki wybór towarów. Ceny niskie i stałe. Obsługa szybka i fachowa.

BARANOWICKA

— **Ubezpieczalnia Społeczna w Baranowiczach przystąpi do budowy własnego gmachu.** Ubezp. Społ. w Baranowiczach od szeregu lat mieści się w wynajętym gmachu, który pochłania kilkanaście tysięcy rocznie czynszu dzierżawnego.

Wojewoda nowogródzki przychylił się do wniosku Ub. o rozpoczęcie budowy własnego gmachu. Postanowiono, że nowy gmach Ubezpieczalni ma stanąć w kolonii urzędniczej, na działce Nr 12. Będzie to budynek o 12 tys m^3, mieszczący wszystkie biura Ubezp. i mieszkania dla urzędników.

— **Poradził sobie nawet z automatem.** Kowalski Józef, właściciel restauracji „Ustronie" w Baranowiczach, zameldował, że z automatu, znajdującego się w sali restauracyjnej, za pomocą oderwania plomby skradziono 25 zł.

— **KRADZIEŻE. Na szkodę Hłobuza Michała, m-ca wsi Korzenie, gm. darewskiej z niezamkniętej sieni skradziono garderobę i bieliznę, łącznej wart. 245 zł.**

* * *

Z niezamkniętej piwnicy Gułkowicza Chaima, m-ca folw. Polisin, gm. Wolna, skradziono 23 sery litewskie, wart. 100 zł.

— **CHCIAŁ SCHOWAĆ STRZELBĘ... Kłusownik Naumik Karp, lat 27, m. futoru Piereryka, gm. horynick., wracając z polowania, chciał schować naładowaną strzelbę w stogu siana. Przez nieostrożność spowodował wystrzał i postrzelił się w brzuch. W stanie ciężkim przewieziono go do szpitala w Baranowiczach.**

POLESKA

— **USIŁOWAŁ ZGWAŁCIĆ. Rytacz Jan, m. Czuczewicz Małych, usiłował podczas nieobecności męża zgwałcić Szczotko Marię, m. tejże wsi. Rytacz został zatrzymany.**

— **WILKI GRASUJĄ. W Jaśkowiczach, gm. lenińskiej, wilki napadły na stado owiec. wce uratowała pastuszka Anna Suczkowska, odganiając napastników kijem i krzykami. Dzielna pastuczka ma pogryzione obie ręce.**

— **Kino „Polesie".** Na terenie Łunińca od 5 lat istnieje i działa kino KOP „Polesie". Placówka ta, prowadzona przez kapitana Nowickiego, stała się prawdziwem źródłem kultury. Oprócz Łunińca, kino obsługuje głębiej wysunięte miejscowości jak: Sienkiewicze i Mikaszewicze.

Delegacja 105 straganiarzy interweniuje u Prezydenta Maleszewskiego

Wczoraj u prezydenta miasta dra Maleszewskiego interweniowała delegacja straganiarzy z Hal Miejskich.

Jak wiadomo Zarząd Miasta postanowił z dniem 1 stycznia znieść 105 straganów. Zainteresowani straganiarze prosili o odroczenie tego terminu ze względu na wyjątkowo ciężką sytuację materialną petentów, dla których wspomniane stragany są jedynym środkiem zarobkowania.

Nad sprawą tą Zarząd Miejski ma jeszcze raz zastanowić się i powziąć ostateczną decyzję.

Nieszczęśliwy wypadek na bocznicy kol.

Robotnik pod manewrującym wagonem

Wczoraj rano na bocznicy kolejowej przy ulicy Ponarskiej 44 w czasie przetaczania wagonów trafił pod koła manewrującego wagonu 67-letni robotnik Adam Romanowski (Kijowska 36). Przewieziono go w stanie ciężkim do szpitala. (c).

Kamyszew vel Kamyszewski

zwolniony ze stanowiska sekretarza gm. Łań

Uchwałą zarządu gminy Łań, pow. nieświeskiego z dnia 26 listopada został zwolniony z zajmowanego stanowiska sekretarz tejże gminy Kamyszew vel Kamyszewski Jan, który swego czasu był zawieszony za wykroczenia natury urzędowej i prywatnej. Dochodzenia prokuratorskie i dyscyplinarne wykazały, że Kamyszew zdezerterował z armii polskiej podczas odbywania czynnej służby i w celu ukrycia się przed odpowiedzialnością zmienił nazwisko na Kamyszewski.

Straszne skutki wybuchu benzyny

Dwie kobiety zamienione w żywe pochodnie

80-letnią staruszkę przewieziono w stanie ciężkim do szpitala

W mieszkaniu Tomkiewiczów przy ulicy Listopadowej 8, podczas fabrykowania pasty do podłóg z powodu nieostrożności 80-letniej Ludwiki Tomkiewiczowej nastąpił wybuch bańki z benzyną. Płonący płyn w oka mgnieniu zamienił staruszkę w żywą pochodnię. Obecna w pobliżu córka Tomkiewiczowej, 36-letnia Emilia, pośpieszyła jej z pomocą, lecz płomienie szybko przerzuciły się na nią.

Ludwika Tomkiewiczowa doznała bardzo ciężkich poparzeń. Pogotowie przewiozło ją w stanie groźnym do szpitala św. Jakuba. Córkę jej po opatrzeniu ran pozostawiono na miejscu. (c).

RADIO

PIĄTEK, dnia 2 grudnia 1938 roku.

6.57 Pieśń poranna. 7.00 Dziennik por. 7.15 Muzyka z płyt. 8.00 Audycja dla szkół. 8.10 Program na dzisiaj. 8.15 Muzka popularna. 8.50 Czytanki wiejskie: „Chłopcy z placu broni". 8.00 Przerwa. 11.00 Audycja dla szkół. 11.25 Płyty dla dzieci. 11.57 Sygnał czasu i hejnał. 12.03 Audycja południowa. 13.00 Wiadomości z miasta i prowincji. 13.05 Koncert rozrywkowy z udz. Tino Rossi. 14.00 Przerwa. 15.00 Zagadki muzyczne — audycja dla młodzieży. 15.20 Poradnik sportowy. 15.30 Muzyka obiadowa. 16.00 Dziennik popołudniowy. 16.08 Wiadomości gospodarcze. 16.20 Rozmowa z chorymi. 16.35 Miniatury kwartetowe. 17.00 Zdobywamy przemysł dla polskiego kapitału — pogadanka. 17.10 Państwo komórek w niebezpieczeństwie — pogadanka. 17.20 Koncert solistów. 17.45 Audycja dla wsi: 1) „Okopowe w zimowym żywieniu" — pog. inż. R. Mroszczyka; 2) Poradnik rolniczy prowadzi A Przegaliński; 3) Na nutę ludową; 4) „Szkoła wiejska" — rozmowa nauczyciela z rolnikiem. 18.25 Wycieczki i spacery — prowadzi E. Piotrowicz. 18.30 „ABC" opowiadanie Elizy Orzeszkowej. 18.55 Koncert rozrywkowy. 20.35 Audycje informacyjne 21.00 Chór P. R. 21.15 „Król mimowoli" — opera komiczna w 3 aktach. Transmisja z Paryża. W przerwie: „Książę Józef w poezji" — szkic literacki. 23.30 Rezerwa programowa. 23.35 Ostatnie wiadomości i komunikaty.

SOBOTA, dnia 3 grudnia 1938 r

6.57 Pieśń poranna. 7.00 Dziennik poranny. 7.15 Muzyka z płyt. 8.00 Audycja dla szkół. 8.10 Program na dzisiaj. 8.15 Muzyka popularna. 8.50 Czytanki wiejskie: „Chłopcy z placu broni". 9.00 Przerwa. 11.00 Audycja dla szkół. 11.15 Lekkie piosenki. 11.57 Sygnał czasu i hejnał. 12.03 Audycja południowa. 13.00 Wiadomości z miasta i prowincji. 13.05 Małą skrzypeczkę prowadzi Ciocia Hala. 13.15 Koncert Orkiestry Rozgłośni Wileńskiej. 14.00 Przerwa. 15.00 Teatr Wyobraźni dla dzieci „W królestwie św. Barbary". 15.30 Muzyka obiadowa. 16.00 Dziennik popołudniowy. 16.05 Wiadomości gospodarcze 16.15 Kronika literacka. 16.50 Hymnika Seraficka — audycja muzyczno-słowna. 17.00 Nabożeństwo z kaplicy Matki Boskiej na Jasnej Górze w Częstochowie. 18.00 Wileńskie wiadomości sportowe. 18.05 Sobótka speakera-zapowiada Kazimierz Kieniewicz. 18.30 Audycja dla Polaków za granicą. 19.15 Koncert Orkiestry Szkoły Więziennictwa. 19.50 Melodie węgierskie — audycja muzyczna 20.35 Audycje informacyjne. 21.00 Humor i muzyka-koncert rozrywkowy. Ok. 21.30 W przerwie I: „Dar Olimpu" nowela. Ok. 22.15 W przerwie II: „Transakcja" — skecz. 22.55 Z muzyki romantycznej. 23.00 Ostatnie wiadomości i komunikaty.

---

stołu skoczył wierszorób humorystycznych felietonów; wysoki, w opiętych golf - spodniach, torując sobie przejście zbliżył się do lady. Walentinas teraz dopiero zrozumiał, że ów spotkany „pierożek" jest administratorem i w jego mocy dać mu te 10 litów, czy nie. Gniewnie i tragicznie humorysta krzyknął:

— Ile mnie dziś przeznaczasz?

— Piętnaście litów.

— Nie żartuj, bo głowę ukręcę.

— Ja przecież pieniędzy nie produkuję — szorstko odciął się administrator, poprawiając okulary. — Ile mam tyle płacę.

— Należy mi się 120 litów.

— Może się należeć i tysiąc. Jak nie ma, to nie ma. Może potrzebny ci aparat radiowy? Dam gwarancję. Mam tu jeszcze całą skrzynkę mydła „Rybka".

— Mnie żona rodzi a on radio proponuje. Powieś się ty ze swoim radiem i mydłem.

— Jeśli rodzi, to i urodzi.

— Felietonista zbladł, wraz ze swym humorem.

Tymczasem wszedł redaktor. Twarz jego pokryta była czerwonymi bróżdami, oczy zasłonięte mgłą, ruchy miał energiczne i gwałtowne

— No, koledzy...

— Słuchaj, redaktorze — zatrzymał go felietonista — co tu u licha ma znaczyć. W ubiegłą sobotę, bijąc się w piersi, obiecywałeś, że wszystko uregulujesz.

— Aha... czy to moja wina? Gdyby było wolne słowo, byłaby i forsa. Ja przecież taki sam, zrozumcie...

— Kiedy będą pieniądze? — posypało się z wszystkich stron.

Redaktor szukał niespokojnym wzrokiem tego, z którym przyjdzie mu się najsilniej zetknąć. Beletryści, poeci, reporterzy, leźli na niego zewsząd, jak muchy na wiosnę.

— Jeśli nie masz pieniędzy, to nie wydawaj gazety, nie nabieraj. — Wołali coraz głośniej.

Redaktor milczał. Patrzył na administratora, jak gdyby czekając pomocy z jego strony. Administrator był jednak obojętny, poruszył jedynie plecami.

Wyratował go, otyły i powolny współpracownik „Pięknej Litwy", Žindikas, który robił korektę i przekładał „rozmaitości" z gazet polskich, rosyjskich i niemieckich. Miał wyznaczoną pensję 200 litów miesięcznie, lecz całej sumy nie otrzymał ani razu. Każdego tygodnia wypłakiwał po 5,10 litów, dostawał mydło, przesłane przez firmy za ogłoszenia, a redaktor na dodatek pozwalał mu się przespać w korytarzu na makulaturze. Wygłodniały, płochliwy, jak mysz Žindikas, czerpał materiał najczęściej z „Siegodnia", która dużo pisała o królewskich potrawach, ucztach. Žindikas, przekładając zaczynał żuć, gryźć sobie usta i płakać. Administrator nie znosił go z tego powodu. Na skutek tych „rozmaitości", „Piękna Litwa" zatracała nieraz wszelkie cechy gazety i dostawała się do rąk czytelnika, raczej jako książka kuchenna.

— Panie redaktorze, umieram — cieniutkim, wibrującym głosem odezwał się Žindikas. — Matka przyjechała a chleba nie ma ani okruszyny.

— Ty przecież nie masz matki. Mówiłeś, że jesteś zupełnie samotny

— Nie mam nikogo lecz chcę jeść. Głód dokucza.

— Daj mu administratorze 10 litów.

— Cóż mi te dziesięć...

Redaktor trzasnął drzwiami i zamknął się w swoim gabinecie. Dziennikarze obstąpili administratora, jak muchy. Podobni byli do tych natrętnych, nikomu niepotrzebnych owadów. Żaden jednak nie dostał pełnej należności. Podzielili się po 5,10 litów i zeszli ze schodów na ulicę, postanawiając zjeść na raz po dwa lub trzy obiady, aby potem w jakimś kącie przespać się do rana. Walentinas także nie otrzymał wszystkich, obiecanych pieniędzy. Do lady zbliżył się ostatni. Administrator spytał go o nazwisko, kazał podpisać się na kartce, potem rzucił 5 srebrników. Walentinas nie robił żadnego protestu. Wyszedł na ulicę, trzymając pieniądze w garści, bo kieszenie miał porwane. Redaktor, przechodząc obok, klepnął go po ramieniu i smutno powiedział:

— Pisz więcej. Masz pan talent. Za parę dni przynieś coś nowego. Tylko, żeby było dużo prochu.

Walentinas skinął głową lecz przez usta nie mógł wykrztusić słowa. Jeść. Jeść. Jeść.

TEATR I MUZYKA

TEATR MIEJSKI NA POHULANCE

— **Gałązka rozmarynu" — Zygmunta Nowakowskiego w Teatrze Miejskim!** Dziś, w piątek dnia 2 grudnia o godz. 20 — świetne widowisko Zygmunta Nowakowskiego **„Gałązka rozmarynu"** — ciesząca się od dnia premiery niesłabnącym powodzeniem.

Dochód z przedstawienia przeznaczony na fundusz dożywiania dzieci. Ceny popularne.

— **Występ świetnej pianistki AGI JAMBOR w Teatrze na Pohulance!** Dnia 5 grudnia o godz. 20 w Teatrze na Pohulance odbędzie się koncert światowej sławy węgierskiej pianistki AGI JAMOR — laureatki ostatniego Konkursu Chopinowskiego.

Ceny od 0.75 gr. do 4.50. Bilety są do nabycia w Biurze Podróży „ORBIS".

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA".

— **Występy Janiny Kulczyckiej. „Adrienne".** Dziś operetka **Adrienne"** jedna z ostatnich nowości repertuaru scen zagranicznych.

— **Dwa wieczory Tatiany Wysockiej w Lutni.** Szósty i siódmy grudnia będą w Lutni pod znakiem tańca, bowiem w dniach wymienionych zespół Tatiany Wysockiej zaszczytnie znany z występów w stolicach i większych miastach Europy, da dwa wielkie widowiska baletowe.

Nowinki radiowe

Mieszkańcy Dziśnieńszczyzny przy aparatach radiowych

W niedzielę ubiegłą cały powiat dziśnieński (jeżeli nie cała Wileńszczyzna) miał słuchawki na uszach. Transmisja ze stolicy powiatu! Transmisja z Głębokiego! Głos własnych dzieci, rodzeństwa znajomych! Własne sprawy, własne tradycje, własne bolączki! Jakaż to miła rzecz taka transmisja!

Niedziela powiatu dziśnieńskiego rozpoczęła się od odczytu p. Bolesława Łapyra na temat „Rolnictwo w pow. dziśnieńskim". Poczem o godz. 13 dr W. Kierzkowski wygłosił odczyt o Berezweczu, perle architektury kresowej. Wreszcie o godz. 14 m. 10 Tadeusz Łopalewski przeprowadził transmisję z Głębokiego. Na treść słowną złożyły się odczyty o przeszłości Głębokiego, o gimnazjum o puszczy hołubickiej w Głębokiem oraz rozmowa z wicestarostą Rudzińskim na tematy gospodarcze. Rozmowa przyniosła cały szereg wiadomości rewelacyjnych. Któżby np. pomyślał, że powiat przerabia 12 milionów litrów mleka na mleczarniach, albo że w tym roku zakończono budowę 22 szkół?

Na część muzyczną złożyły się produkcje chórów. B. pięknie śpiewał Chór Strzelecki z Dzisny. Podkreślić należy patriotyzm chóru ze wsi Tumiłowicze na samej granicy, który musiał jechać 12 godzin końmi, ażeby wziąć udział w transmisji. Trzeba jeszcze dodać, że popisy chórów rozpoczął chór gimnazjalny z Głębokiego.

Całość transmisji i jakość odbioru bez zarzutu. Szkoda że tak krótko trwała, że koszty nie pozwalają przedłużyć taką transmisję conajmniej na półtorej godziny. Do widzenia na następnej uroczystości w jakimś innym mieście powiatowym!

W jakim? Dowiemy się niedługo.

l.

Premie P. K. O.

Dnia 28 listopada 1938 r. odbyło się w P. K. O. czwarte publiczne premiowanie książeczek oszczędnościowych premiowanych serii V grupy „B".

W premiowaniu brały udział książeczki, na które wniesiono wszystkie wkładki za ubiegły kwartał w terminie do dnia 31 października 1938 r.

Premie po zł 500 — padły na Nr Nr 634076 647880 649994 653679 662038 676332 686638

Premie po zł 250 — padły na Nr Nr 600586 604262 606105 613717 614128 614369 614756 618900 618957 619483 620535 622893 623496 624281 631656 632484 632531 640834 649883 650681 651558 652907 655558 658276 661052 663999 664615 670046 673970 685774

Premie po zł 100 — padły na Nr Nr 600472 600773 601262 601348 601858 602494 602650 603402 603639 604312 604523 604693 605963 607894 607983 611337 612538 614911 615056 615507 619994 620384 620745 623056 623552 624520 625376 625754 626063 626533 626751 626871 628496 628638 628676 630981 633998 634135 634666 636164 637843 639709 641605 641735 644511 644565 644837 644846 645140 645747 646374 647178 648085 650406 650517 651121 651248 651777 651908 651909 652522 653730 654159 654452 654805 655081 655205 655547 658329 658657 659020 660698 661497 661763 663052 663198 663683 664275 665528 665718 665838 665896 666720 667639 668397 669460 671479 671833 672024 672363 672372 673472 674216 674820 677722 678199 678777 679299 697299 679327 679779 679996 680700 681536 681603 681905 682269 682518 683989 684391 686017 687017 687136 687381.

298 premii po 50 zł.

Po raz drugi padła premia zł 250 na książeczkę Nr 632531, zł 50 na książeczkę Nr 623525.

Ogółem padło 448 premij na sumę zł 37200.

O wylosowanych premiach właściciele książeczek są powiadomieni listownie.

Należy zaznaczyć, że zasadą wkładów oszczędnościowych premiowanych serii V jest stały wzrost liczby premij w miarę wzrastania wkładów na książeczce, przyczym po otrzymaniu premii, książeczki nie tracą swej wartości, lecz nadal biorą udział w następnych premiowaniach pod warunkiem regularnego opłacania dalszych składek.

Premie wylosowane w poprzednim premiowaniu, dotychczas niepodjęte: zł 250 — Nr Nr 655 394, 659 340.

Zł 100 — Nr Nr: 636794, 663315.

Zł 50 — Nr Nr: 612248 632896 637406 638630 654333 667922.

Gdy system odwadniający organizmu szwankuje

Złe i nieudolne funkcjonowanie nerek i pęcherza, zapalenie, katary, kamienie i piasek w nerkach i pęcherzu — oto kompleks chorób, które mogą wywołać groźne komplikacje i nawet niebezpieczną uremię. Stosuje się w tych cierpieniach i ich objawach zioła Oskara Wojnowskiego przeciwko chorobom nerek i pęcherza ze znakiem słownym Urotan. Do nabycia w aptekach i składach aptecznych. Adres dla bezpośrednich zamówień: Oskar Wojnowski, Warszawa, Wojciecha Górskiego 3 m. 4.

Żonie adwokata Engla skradziono futro

Na szkodę żony adwokata Engla nieznany sprawca skradł wczoraj wartościowe futro.

Policja wszczęła dochodzenie. (c).

Dlaczego w zimie ciasto często się nie udaje?

Nawet doświadczonej gospodyni ciasto czasem się nie uda. Zdarza się to zwłaszcza w zimie, gdyż ciasto, pozostawione przez kilka godzin aby wyrosło, może się łatwo „przeziębić". Przyczyną tego jest zazwyczaj nierównomierna wzgl. niedostateczna ciepłota w kuchni, która powoduje, że proces wyrastania ciasta jest nierównomierny. Ryzyko „przeziębienia" ciasta odpada przy użyciu proszku do pieczenia, gdyż wtedy ciasto wstawia się od razu po sporządzeniu do pieca. Przy użyciu dobrego proszku do pieczenia ciasto nie tylko dobrze wyrasta i jest pulchne, ale ma przy tym wyborny smak i dłużej zachowuje świeżość. Wypróbowanym i niezawodnym proszkiem do pieczenia jest DAWA, produkowana w fabryce Dra Wandera w Krakowie. Firma ta wysyła na żądanie **bezpłatnie** wypróbowane przepisy na doskonałe ciasta, ciastka, torty i leguminy. Przepisy te są bardzo cenione przez gospodynie, ponieważ opierając się na nich, unikają ryzyka nieudanego ciasta.

Sygnatura: Km. 883/37.

Obwieszczenie

O LICYTACJI RUCHOMOŚCI

Komornik Sądu Grodzkiego w Nowogródku 2 rewiru Piotr Szycher mający kancelarię w Nowogródku ul. Sienieżycka Nr 53-g na podstawie art. 602 KPC podaje do publicznej wiadomości, że dnia 29 grudnia 1938 r. o godz. 9 w Nowogródku, ul. Słonimska Nr 22 b i ul. Korelicka Nr 3 odbędzie się 2-ga licytacja ruchomości, należących do Stanisława i Anieli Fleszarów składających się z maszyny nożnej do szycia, aparatu radioodbiorczego, kilimu, biurka, szafy na książki, 2 otoman, fotelu klubowego, 250 podręczników szkolnych, 600 bloków rysunkowych i 2.000 zeszytów szkolnych oszacowanych na łączną sumę zł 2130.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Dnia 28 listopada 1938 r.

Komornik **Piotr Szycher.**

Przetarg

Centralne Biuro Zakupów PKP w Warszawie ulica Bolesława Prusa 1, zwraca uwagę na ogłoszony w „Monitorze Polskim" Nr 273 z dnia 29 listopada rb. przetarg ofertowy wyznaczony na dzień 13 grudnia 1938 r. godz. 11 na sprzedaż 500 ton osi wagonowych i tendrowych oraz 550 ton kół Griffina.



— Mamo, mamo, twoja poduszeczka ze szpilkami ucieka!

REDAKCJA i ADMINISTRACJA

Konto P.K.O. 700.312. Konto rozrach. 1, Wilno 1

Centrala. Wilno, ul. Biskupa Bandurskiego 4

Redakcja: tel. 79. Godziny przyjęć 1—3 po południu

Administracja: tel 99—czynna od godz. 9.30—15.30

Drukarnia: tel. 3-40. Redakcja rękopisów nie zwraca.

Oddziały: Nowogródek, Bazyliańska 35, tel. 169; Lida, ul. Zamkowa 4/7, tel. 73; Baranowicze, Wileńska 42, tel. 96; Brześć n/B., ul. Pierackiego 19, tel. 224; Pińsk, Dominikańska 40.

Przedstawicielstwa: Kleck, Nieśwież, Słonim, Stołpce, Szczuczyn, Wołożyn, Wilejka, Grodno — 3 Maja 6, Suwałki — Emilii Plater 44, Równe—3 Maja 13, Wołkowysk—Brzeska 9/1

CENA PRENUMERATY

miesięcznie: z odnoszeniem do domu w kraju —3 zł., za granicą 6 zł., z odbiorem w administracji zł. 2.50, na wsi, w miejscowościach, gdzie nie ma urzędu pocztowego ani agencji zł. 2.50

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetr. przed tekstem 75 gr., w tekście 60 gr., za tekstem 30 gr, drobne 10 gr za wyraz, Najmniejsze ogłoszenie drobne liczymy za 10 słów. Wyrazy tłustym drukiem liczymy podwójnie. Zastrzeżeń miejsca dla „drobnych" nie przyjmujemy Przydział ogłoszeń do odpowiednich rubryk zależny jest tylko od Administracji. Kronika redakc. i komunikaty 60 gr za wiersz jednoszpaltowy. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe tabelaryczne 50%. Układ ogłoszeń w tekście 5-łamowy, za tekstem 10-łamowy Za treść ogłoszeń i rubrykę „nadesłane" redakcja nie odpowiada. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca. Ogłoszenia są przyjmowane w godz. 9.30 — 16.30 i 17 — 20.

Wydawnictwo „Kurjer Wileński" Sp. z o. o. Druk. „Znicz", Wilno, ul. Bisk. Bandurskiego 4, tel. 3-40 Uocz. u E. Kollarewskiego, Wileńska 11

Redaktor ZBIGNIEW CIEŚLIK